GŁOS POMORSKI

Nr. 44 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 200.000 mk.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **3.812 500** mkp., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **4.324 500** mkp. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 5.600.000 mkp., do Niemiec 7.500.000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 18,— fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr.) do Anglji 5 shillingów, do Stanów Zjednoczonych 80 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 100.000 mk. **w dziale reklamowym za** stronie 1-3 łam. przed tekstem 500.000 mk., wśród tekstu 300.000 mk., **na** tekstem 240.000 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne. w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia zlecane przed dniem zmiany cen — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27 29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 22-go lutego 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Minister spraw wewnętrznych ustępuje?

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 21 lutego.

W sejmowych kołach politycznych obiegają pogłoski **iż** minister spraw wewnętrznych, p. Sołtan, **wyraził chęć opuszczenia stanowiska.** Jako powód ewentualnej rezygnacji p. minister podaje podobno przemęczenie i konieczność zajęcia się interesami rodzinnymi.

Do powyższego dodają, iż jakkolwiek ewentualność ustąpienia p. ministra spraw wewnętrznych była **tematem rozważań sfer decydujących to jednak trudność znalezienia następcy** może zatrzymać p. Sołtana na stanowisku.

Dyrektor międzyn. biura pracy p. Albert Thomas przybył do Polski.

Poznań, 20. 2. (PAT.) Dzisiaj wieczorem pociągiem berlińskim przybył do Poznania p. Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy. Na krótkie przemówienie powitalne odpowiedział p. Thomas, że przyjeżdża do Polski jako do kraju, reprezentowanego w biurze pracy i kroczącego na czele państw, posiadających wysoko postawioną ochronę pracy. Wszystko pozwala przypuszczać — powiedział p. Albert Thomas — że Polska stojąc na silnych podstawach w życiu międzynarodowem nie będzie się potrzebowała obawiać burz w swojem życiu narodowem. Instytucje wasze — powiedział p. Thomas — zorganizowane w tutejszym b. zaborze na wzór niemiecki posiadają charakter nawskroś polski. Byłem w Polsce pierwszy raz w r. 1920. podczas najazdu bolszewickiego, byłem w r. 1922 i przyjeżdżam dzisiaj i zawsze konstatuję w tym kraju coraz większy postęp. Po powitaniu p. T. Thomas złożył przedstawicielowi P. A. T. następujące oświadczenie: Do Polski przyjeżdżam, aby odwiedzić swoich starych przyjaciół, a jednocześnie aby podziękować Polsce za ratyfikację 13-tu konwencji, dotyczących ochrony pracy. Jest to więc z mojej strony wizyta grzeczności i kurtuazji. Polska wchodzi coraz bardziej w życie międzynarodowe i jako taka może śmiało patrzeć w przyszłość.

Litwinizacja Kłajpedy.

Litwini tępią wszelki ruch niemiecki. — Prasa niem. przewiduje ruch polonofilski.

Królewiec, 20. 2. (PAT.). Prasa tutejsza zaznacza, że rząd litewski obecnie po wyjeździe komisji Ligi Narodów z Kłajpedy przystępuje z całą energją do litwinizacji Kłajpedy, pragnąc wytępić wpływy niemieckie, istniejące dotychczas w Kłajpedzie. Równocześnie władze kłajpedzkie występują przeciw organizacjom kłajpedzkim, stojącym na gruncie autonomji.

Królewiec, 20. 2. (PAT.) Prasa wschodnio-pruska, omawiając pobyt komisji Ligi Narodów w Kłajpedzie, przewiduje, że decyzja Ligi Narodów wypadnie na niekorzyść Litwy. Decyzja ta — zdaniem tejże prasy — spowoduje upadek rządu Galwanauskasa, gdyż obecna uchwała sejmu litewskiego odroczyła tyko pewien czas upadek tego rządu. Po upadku Galwanauskasa — zdaniem prasy wschodnio-pruskiej — powstanie na Litwie rząd polonofilski.

SZCZEGÓŁY UJĘCIA ROSSBACHA W WIEDNIU.

(Telegram „Głosu Pom.“)

Wiedeń, 20 lutego.

Onegdaj w nocy przyaresztowano tutaj jednego z przywódców niemiecko-narodowych przywódców **por. Gerhardta Rossbacha.** Zarządzał on znaczną **brygadą** nacjonalistyczną, **która w ostatnim zamachu Hittlera odegrała ważną rolę.** Rossbach był ścigany przez prokuratorję monachijską **za zdradę stanu.** W Wiedniu przebywał on pod fałszywym paszportem na nazwisko Erwina Rychtera, z zawodu aktora. Rossbach został odstawiony do wiedeńskiego **sądu karnego** i będzie pociągnięty do odpowiedzialności **za używanie fałszywych dokumentów.** Przybycie jego do Wiednia pozostaje prawdopodobnie w związku z odbywającą się tam konferencją niemiecko-narodowych socjalistów, w której biorą udział liczne delegacje z krajów Rzeszy. Konferencja ta omawia nietylko sprawy polityczne, lecz również **zamach i proces Hittlera.** (O aresztowaniu Rossbacha donosił pokrótce „Głos Pom.“ dnia 18 bm. tj. w poniedziałek — przyp. red.)

CZECHOSŁOWACJA ODDAŁA WŁOCHOM FIUME.

(Telegram „Głosu Pom.“)

Belgrad, 20 lutego.

Skupsztyna ratyfikowała ustąpienie Rjeki (Fiumy) Włochom. Ratyfikacja uchwalona została **123 głosami przeciwko 21 głosom** części radykałów i ludowców. Znaczna część demokratów wstrzymała się od głosowania, równie jak partje słowańsko-klerykalna i bośniacko-muzułmańska, które opuściły izbę przed głosowaniem. Posłowie niemieccy nie brali wcale udziału w dyskusji. Macedońscy muzułmanie, którzy pierwotnie grozili, że odmówią poparcia rządowi, w końcu jednak dali się namówić do głoswania w myśl życzeń rządu.

UCIECZKA FRANKA ZAGRANICĘ.

Paryż, 21. 2. (A. W.). „Quotidien“ omawiając nowe objawy spadku franka pisze, iż wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej tak dalece zajmujące uwagę Francji schodzą na drugie miejsce wobec wobec zniżki waluty. Obecny spadek franka wywołany został trwającą systematycznie od kilku miesięcy ucieczką kapitałów francuskich zagranicę. Na skutek wiadomości o nowych podatkach powstała wśród obywateli panika, która ostatnio przybrała rozmiary zatrważające. Dziennik uważa, że w ślad za przedłożeniami podatkowemi powinno pójść uchwalenie ustawy zabraniającej wywozu kapitałów zagranicę. Od wykonania tej ustawy zależy los Francji. Dopóki kapitał francuski nie zostanie zatrzymany we Franzji, dopóty inne środki będą zawodzić.

Paryż, 20. 2. (PAT). W związku z odbytą wczoraj konferencją Poincarego z przedstawicielami Francji w komitecie rzeczoznawców, miarodajne koła francuskie uważają to za zupełnie naturalne, iż Poincare zaznajomił się z wrażeniami, jakie rzeczoznawcy francuscy odnieśli z badań, prowadzonych w Berlinie. Rząd francuski zresztą spodziewa się, że sprawozdania obu komitetów zawierać będą jasne konkluzje przychylne w całości dla francuskiego punktu widzenia. Propo[illegible]

doradczy. Do komisji odszkodowań należeć będzie powzięcie w sposób całkowicie niezależny niezbędnych decyzji w sprawach co do których są kompetentne, jak np. w sprawie moratorjum jednakże w zagadnieniach, związanych z okupacją zagłębia Ruhry ostatnia decyzja należy jedynie do rządów zainteresowanych, t. j. Francji i Belgji.

Wobec strajku robotników portowych w Anglji.

Londyn, 20. 2. (PAT). Jak donosi „Morming Post“, właściciele doków w Liverpoolu oświadczyli, że poddadzą się orzeczeniu sądu rozjemczego pod warunkiem że robotnicy dokowi podejmią bezzwłocznie pracę i również poddadzą się temu orzeczeniu.

Plany czy kłopoty Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu?

Grudziądz, 21 lutego.

W wstępnym artykule stwierdza piastowski organ grudziądzki, że „masa ludowa tymczasem nie chce żadnych nowych eksperymentów tworzenia większości. A klub poselski P. S. L. inaczej nie myśli“. Polskie Stronnictwo Ludowe przekonało się, że „Polsce niestety nie ma z kim rządzić...“

W dalszym ciągu „Plskie Str. Lud. uważa, że rząd, który obecnie ma w ręku ster państwa — jak dotąd, robi dobrą robotę, to też byleby przeprowadzić i reformę walutową i reformę rolną — to P. S. L. uważa, że nie ma co go zmieniać. Zaszczytu zaś rządzenia, stawiania ludzi swych na świecznikach — P. S. L. zupełnie nie pragnie — bo to w Polsce jest bardzo a bardzo gorzka rzecz.“

Bardzo, a bardzo gorzka rzecz!

Lecz jeszcze bardziej gorzka jest to rzecza, gdy czyta się rozgrzeszenie, które udziela „Piast“, organ stronnictwa, Zarządowi P. S. L., a które kieruje się przeciwko ludziom stawianym na świeczniku“.

„Wybieraliśmy posłów, których nam do wyboru zalecił Zarząd główny stronnictwa. Niespodzianką była dla nas wszystkich lista państwowa, w której na pierwszych miejscach poumieszczano ludzi, o jakich żaden ludowiec nigdy nie słyszał, którzy w ruchu ludowym wogóle udziału nie brali, a zepchnięto na dalekie miejsca ludzi, znanych z pracy dla stronnictwa. Czy można się dziwić, że ludzie, którzy w ten sposób doszli się mandatu przypadkiem byli przywódcami rozłamowców?

...Powiadają, że Polak mądry po szkodzie. Ponieśliśmy jako stronnictwo ciężką szkodę i powinniśmy zmądrzeć. **Na szkodę naraził nas w znacznej mierze Zarząd główny stronnictwa.** Widocznie w tym zarządzie zadużo było ludzi takich, którzy się tam nie powinni byli znajdować. Dość wspomnieć, że poważna część Zarządu znajduje się dziś w obozie, toczącym z naszem stronnictwem zaciętą walkę. Trzeba więc Zarząd odnowić, trzeba wybrać ludzi, reprezentujących rzeczywiście pewną siłę i ludzi pewnych. To się powinno dokonać w najbliższym czasie“.

Że wobec takiego postawienia rzeczy przez organ główny „P. S. L. zupełnie nie pragnie zaszczytu rządzenia“ jest zrozumiałe. Secesje byłe, secesje w przyszłości, przegrupowania, usuwania niewygodnych, zaprzątają umysły. Czy przypadkowo organ pomorski P. S. L. nie zdobywa się na odwagę i wobec zarzutu, że „Zarząd główny na szkodę naraził nas w znacznej mierze“ nie odwraca się od p. Witosa, którego coprawda „wysoko ceni“, lecz uważa, że p. Witos jest jednym tylko z przywódców P. S. L.? **Dziś stoi na czele stronnictwa, a sam o sobie mawia, że jutro go może nie być i jutro może kto inny miejsce jego zająć.** Polskiem Stronnictwem to jest ta ogromna masa ludowa, która stoi za p. Witosem i klubem poselskim P. S. L., a której tenże klub jest ekspozyturą — przedstawicielstwem na terenie sejmowym“.

Jutro go może nie być. . . i przezorny polityk winien złu jaknajprędzej zapobiedz. Bo już mnożą się zapowiedzie, że dawniejsi serdeczni przyjaciele, obecnie secesjoniści „inteligentni, fachowi i ideowi“ tworzący dziś „Polskie Stronnictwo Ludowe. Jedność Ludowa i Wyzwolenie“ w ślad idą za panem Wasilewskim i zabierają się do najazdu na Wielkopolskę i Pomorze. Najazd ten na ziemię wielkopolską i pomorską zapowiada „Wyzwolenie“ odezwą „do ludu polskiego Wielkopolski i Pomorza“.

W odezwie na wstępie dostaje się Witosowi i Piastowcom miano zdrajców interesów ludu; dalej jest sporo słodkich słówek pod adresem ludu wielkopolskiego i pomorskiego, że jest uczciwy, moralny, patrjotyczny i przywiązany do ziemi, a potem już tłusta obietnica ziemi, którą dawać chcą „Wyzwoleńcy“.

W dalszym ciągu odezwy apostołowie od Wyzwolenia“ tłomaczą, że niema sprzeczności interesów między biednym wyrobnikiem rolnym a bogatem włościaninem, gdyż chodzi o połączenie całego ludu. Potem zapowiadają „najszybsze przeprowadzenie reformy rolnej wszystkiemi środkami godziwemi“ i to szczególnie na ziemi wielkopolskiej i pomorskiej, bo niby tutaj zamało jest ludności w czem winę mają obszarnicy. Hasło „ziemia dla ludu“ Wyzwolenie obiecuje wprowadzić w życie „bezwzględnie“ — „z miłości dla mas ludowych“ i dla dobra Ojczyzny“.

Zaopiekowanie się ludem na kresach zachodnich tłomaczy odezwa w ten sposób, że chce się wprowadzić do polskiej demokracji „czynnik bezwzględnie zdrowy, nie bolszewizujący, czynnik ładu i porządku“

Następnie „Wyzwolenie“ opowiada o swym stosunku do Niemców i żydów, rzeczy bardzo pięknie brzmiące, zapominając dodać, że jego głowacze chcieli Niemcom odstępować b. zabór pruski i że ostatnio gotowi byli z Niemcami i żydami na spółkę rządzić Polskę, na co prezydent Wojciechowski nie pozwolił.

Jak widać Wyzwoleńcy i Dąbszczycy pilnie studjowali „Gazetę Grudziądzka“ i podchwytują obecnie zręcznie jej myśli. A co powie organ grudziądzki na to, że Wyzwoleńcy polecają się w przeciwstawieniu do agitacji Witosowców w Wielkopolsce i na Pomorzu jako „czynnik bezwzględnie zdrowy, nie bolszewizujący, czynnik ładu i porządku“?

Nie o plany Polskiego Stronnictwa Ludowego idzie lecz o plany Dąbszczyków i Wyzwoleńców. Jest to zagadka, którą dajemy wiarę naszym P. S. L.-owcom pomorskim, nasuwa pytanie „czy jutro p. Witos może być lub może kto inny zająć jego miejsce.

Wtedy zrozumiałem się staje, że „obecnie w każdym razie nikomu się w P. S. L. nie marzy nawet o tworzeniu nowej większości.“

O rozwój naszej marynarki handlowej.

Ostatnio wracałem — pisze p. Grzegorz Piotrowski w „Gazecie Warszawskiej“ — z New Jorku na duńskim okręcie. Sąsiadem moim przy stole obiadowym był starszy inżynier mechanik.

Mój sąsiad opowiadał mi o powojennych zwyczajach w poszczególnych portach, losach światowo znanych okrętów itd. rzeczach, które mnie interesowały jako starego marynarza.

Byłem więc zadowolony z towarzystwa, aż do chwili, w której ów Duńczyk mnie się zapytał:

— Czy pan Polak?

Wiedziałem, co takie pytanie zazwyczaj znaczy w ustach obcokrajowca. To też skrzywiłem twarz i przygotowałem się do wysłuchania opowieści o jakimś rodaku na obczyźnie, który się tytułował hrabią, pożyczył pieniądze u kobiety i wyjechał, albo też o innym, który na dowód swego „bohaterstwa“ połknął pół metra długą kiełbasę a potem stanął na głowie.

— „Lfoo“ mówi tymczasem Duńczyk — wasz szkolny okręt „Lfoo“.

Struchlałem. A więc jakiś skandal z polskim okrętem. Nietaktowne zachowanie się w obcym porcie.

Udałem, że nic nie wiem o żadnym „Lwowie“.

— „To okręt bolszewik“ ciągnął dalej inżynier.

Oblałem się zimnym potem.

— Zrobił taką rewolucję na całym świecie.

Nie zrozumiałem.

— Polski rząd nie dał pieniędzy na podróż ćwiczeniową. Na to marynarze polscy: pieniędzy nam nie potrzeba. Załadowali okręt szkolny cementem i zrobili kilka rejsów komercyjnych do Szwecji i Danji, a obecnie jadą do Brazylji z pługami. Wożą ładunki i szkolą młodzież. Oczywiście rządy szwecki, duński i podobno angielski cofają kredyty swoim szkołom. Powiadają: jeśli Polacy tak mogą, czemuż my mamy płacić?

Usłyszałem o pomyśle oryginalnym, o znalezieniu wyjścia z sytuacji, która z punktu widzenia przedwojennego i szablonowego zdawała się być bez wyjścia.

I patrzcie! świat, który nieraz odmawia czci dla naszych największych relikwij narodowych, który już zapomniał o świeżem odparciu przez nas nawałnicy ze wschodu, który ze znudzoną miną wysłuchuje nasze solenne obietnice, że i nadal będziemy przyjmować gościnnie ekspertów od mniejszości narodowych, ten świat nagle się poruszył i stał na baczność przed naszym maleństwem przed naszym „Lwowem“.

Zastanawiając się nad śmiałością i pomysłowością i inicjatywy autor ubolewa że inicjatywa prywatna w kierunku handlu morskiego, jest u nas zbyt słabo rozwinięta nie proporcjonalnie do żywotnych potrzeb. Z konieczności będziemy musieli wcześniej czy później stworzyć takie organizacje ekspedycyjno-amatorskie pod opieką rządu, kooperującego (jak to już ma miejsce w wypadku „Lwowa“) z firmami zainteresowanemi. Takiem było w swoim czasie zapoczątkowanie marynarki handlowej niemieckiej.

A wszak mamy w kraju takie surowce jak zboże, sól, węgiel i taki przemysł, jak cementowy, t. j. mamy tego rodzaju ewentualnie ładunki, które specjalnie nadają się do przewożenia żaglowcami. Jeśli posiadaczom tych ładunków rząd powie: wywieziemy tanio, nie narażając was na szykany gdańskie i prohibicyjne taryfy statków parowych, to posiadacze ci, gwoli umożliwienia eksportu, chętnie wejdą w odpowiedni pakt z rządem, względnie dadzą pieniądze na zakup żaglowców. Wszak przy znacznej ilości towaru nieraz wynosi taniej nabycie żaglowca, niż opłacenie taryf parowcowych. Jest to bowiem kwestja kilku tysięcy dolarów.

Wszak za dawnych czasów niejeden szlachcic „we własnej osobie“ jechał berlinka do Gdańska, aby tam pozyskać lepszą cenę za swoją „sandomierkę“. Czemuby współczesna kooperatywa rolna nie zechciała zawieść na własnym, gwarantowanym przez rząd żaglowcu, swoje zboże bezpośrednio do osady rybackiej w Norwegji, gdzie za zboże i sól płacą podwójne i potrójne ceny?

Stworzenie polskiej marynarki handlowej, złożonej na początek chociażby z tanich żaglowców jest konieczne nietylko ze względu na uzdrowienie naszych stosunków eksportowych, ale i ze względu na naszą młodzież morską.

Co ma robić dalej tych 80 młodzieńców ze „Lwowa“, którzy obecnie wracają do Polski? Czy mają szukać chleba na obczyźnie? Trzeba wiedzieć, że o ile łatwo dla młodego marynarza znaleźć chleb powszedni chociażby w marynarce angielskiej, to jest rzeczą prawie nie do pomyślenia, aby obcokrajowiec w obcej służbie morskiej mógł się doczekać odpowiedzialnego stanowiska.

Czyśmy na to stworzyli morską szkołę w Tczewie, aby siły fachowe nasze i naszym kosztem wykształcone, były wykorzystane przez obcych?

Delegacja Pomorsk. Sejmiku Wojewódzkiego u p. Prezydenta.

Warszawa, 20. 2. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu 20 bm. delegację pomorskiego sejmiku wojewódzkiego, złożoną ze starosty krajowego p. dra Wybickiego i członków sejmiku ks. senatora Bolta i posła K. Popiela oraz starosty Lipskiego. Delegacja przedstawiła p. Prezydentowi szereg rezolucji, uchwalonych przez sejmik wojewódzki do rządu w sprawie sanacji finansów samorządowych i usunięcia braków i niedomagań w stosunku urzędów do organów samorządu wojewódzkiego na Pomorzu.

Z posiedzeń Rady Ministrów.

Warszawa, 20. 2. (PAT.) Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła przedłożyć Sejmowi projekt zmian w ustawie o państwowym podatku przemysłowym i w ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Dotychczas nie podlegają państwowemu podatkowi przemysłowemu wszelkie przedsiębiorstwa, prowadzone przez państwo na podstawie praw zwierzchniczych, praw monopolowych lub wyłącznie na potrzeby administracji państwa, dalej państwowe koleje żelazne łącznie z wszelkiemi urządzeniami i przedsiębiorstwami państwowemi związanemi z eksploatacją lub budową tych kolei, następnie zakłady kinematograficzne, prowadzone przez instytucje państwowe, wreszcie teatry państwowe, o ile nie były oddane w dzierżawę. Ponieważ dotychczas związkom komunalnym przysługiwało prawo opodatkowania tylko tych przedsiębiorstw, które podlegają państwowemu podatkowi przemysłowemu, przeto na tej drodze uzyskałyby według projektu rządowego wymienione przedsiębiorstwa państwowe uwolnienie od komunalnego opodatkowania. Sejm jednak uchwalił, że przedsiębiorstwa te podlegają wymiarowi idealnego podatku przemysłowego w celu opodatkowania na rzecz związków samorządowych. W ten sposób wymienione przedsiębiorstwa poddano komunalnemu opodatkowaniu.

Na tej podstawie miałby skarb państwa zapłacić związkom komunalnym podatek w wysokości pół procent od obrotu wynoszący za sam rok 1924 około 4 310 000 franków złotych, co czyni wedle dzisiejszego kursu z górą 8 tryljonów marek polskich. Na taki wydatek państwo nie mogłoby się zdobyć jeszcze w obecnej epoce sanacji skarbu, nie mogąc zaś znaleźć pokrycia dla tak olbrzymiego wydatku, nie wstawiono go w budżecie tegorocznym.

Wobec tego zaszła konieczność poczynienia odpowiednich zmian w dotychczasowych ustawach. Projekt Rady Ministrów pozostawia natomiast bez zmian postanowienia o opodatkowaniu komunalnem państwowych przedsiębiorstw kinematograficznych i państwowych teatrów, ponadto zaś wszelkich państwowych zakładów kredytowych, które ze względu na znaczny obrót powinny przynieść związkom komunalnym wielkie wpływy z dodatku do państwowego podatku przemysłowego.

Z drugiej strony przedsiębiorstwa komunalne oszczędności publicznych nie podlegają opodatkowaniu państwowemu, inne zaś przedsiębiorstwa być od niego zwolnione. Związki komunalne korzystają z tych uwolnień w znacznej mierze. Z powodu uszczerbku który ponoszą związki komunalne, państwo stworzyło rekompensatę dla samorządu komunalnego przez zawieszenie potrącania od sumy komunalnego dodatku do podatku przemysłowego kwot uiszczanych tytułem komunalnego dodatku do cen świadectw przemysłowych. Efekt finansowy tego rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej dla związków komunalnych wyniesie około 4 miljonów franków złotych, tj. około 7½ tryljonów marek. Ponadto przez wprowadzenie w życie przepisów ustawy drogowej i pobierania całego szeregu danin na pokrycie wydatków na budowę i utrzymanie komunalnych dróg publicznych, umożliwiono pokrycie wydatków, stanowiących prawie połowę komunalnego zapotrzebowania budżetowego. Ciała samorządowe w związku z temi reformami ze swej strony wprowadzają za przykładem państwa i społeczeństwa jaknajdalej idące oszczędności w swoich wydatkach, a zwłaszcza w zakresie wydatków osobistych i wydatków inwestycyjnych. Połączone wysiłki wszystkich tych czynników doprowadzą niezawodnie do finansowego odrodzenia Ojczyzny.

Pierwsze dwie polskie ambasady.

Paryż — Roman Dmowski. Moskwa — Darowski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lutego.

W tutejszych kołach politycznych krążą od dni paru pogłoski, że w miejsce p. Zamoyskiego w Paryżu desygnowany został p. Roman Dmowski. W związku z tą kombinacją opowiadają, że w celu nadania p. Dmowskiemu większego prestige'u poselstwo polskie w Paryżu ma być przemianowane na ambasadę. Tak samo dla zaznaczenia wagi, jaką Polska nadje stosunkom z Sowietami miałoby być utworzone stanowisko ambasadora w Moskwie. Oczywiście wzamian Francja i Sowiety musiałyby zainstalować w Warszawie nie jak dotychczas poselstwa, lec zambasady. Rokowania w tej kwestji są podobno w toku.

* * *

W związku z tą sprawą na posiedzeniu sejmowej komisji spr. zagr. pos. Chomiński (PSL.) interpelował ministra Zamoyskiego czy prawdą jest że p. Dmowski objąć ma stanowisko ambasadora w Paryżu. —

P. minister odpowiedzi nie udzielił. Również na posiedzeniu senackiej kom. spr. zagr. zapytywał senator dr. Stanisław Posner ile prawdy jest w tem, że ambasadorem polskim w Paryżu ma zostać p. Dmowski lub, jak donosi prasa francuska — p. Kazimierz Lubomirski? Przewodniczący komisji, sen. Kozłorski obiecał pytanie to skierować do p. ministra spraw zagr.

Marszałek Piłsudski sprawcą dymisji gen. Sosnkowskiego?

Rewelacyjne doniesienia prasy warszawskiej i krakowskiej. — Tajemnicza dymisja Usiłowania J. Piłsudskiego komplikowały sytuację. — Niezdrowa atmosfera.

Grudziądz, 21 lutego.

Zmiana na stanowisku ministra spraw wojskowych (czytaj w onegdajszym nr. „Głosu Pom.“ artykuł p. t.: „Generał Sikorski — ministrem wojny“) była niespodzianką dla kół politycznych. Jakkolwiek od dłuższego czasu było publiczną tajemnicą że generał Sosnkowski kilkakrotnie oddawał swój portfel do dyspozycji premjera Grabskiego — niemniej zmiana na Zamku dokonana była w warunkach wyjątkowych i tajemniczych. Dymisja gen. Sosnkowskiego wywołała oczywiście silny oddźwięk w prasie polskiej.

I tak warszawska „Gazeta Poranna“ w artykule p. t. „Zmiana na Zamku“ między innemi pisze:

„Opowiadała, że pogłoski na temat wahań się gen. Sosnkowskiego wypływały z dwu motywów: z trudności budżetowych i z trudności, związanych ze stanowiskiem Józefa Piłsudskiego. Już przy obejmowaniu stanowiska przez gen. Sosnkowskiego powstały pewne nieporozumienia pomiędzy nim, a ministrem skarbu — a sytuację komplikowały usiłowania Józefa Piłsudskiego objęcia albo szefostwa sztabu, albo generalnego inspektoratu armji, faktycznie uniezależnionego od ministra spraw wojskowych i rządu.

Czy te przyczyny oddziałały na decyzję gen. Sosnkowskiego, trudno dociec“.

I w tym samym mniej więcej duchu pisze „Głos Narodu“:

„Również wiadomość o zatargu między premjerem a gen. Sosnkowskim nie ujmuje ściśle przyczyn dymisji gen. Sosnkowskiego. Przyczyny te tkwią w niezdrowej atmosferze, jaką dookoła kierownictwa naszej armji wytwarza obóz sulejowskich malkontentów. P. Piłsudski, który w maju ubiegłego roku „wystąpił z wojska“, jak ze stowarzyszenia strzeleckiego, szuka obecnie furtki, przez którą mógłby się z powrotem dostać na porzucone stanowisko. W maju ub. roku nie miał ochoty bronić „tych panów“, t. j. ówczesnego rządu Rzplitej. Obecny rząd wprawdzie nie cieszy się — jak z głosów prasy starobelwederskiej sądzić można — zbyt wielką sympatją p. Piłsudskiego, ale na lewicy istnieje nadzieja, że udzieli on swej zgody na oddanie naczelnego w armji stanowiska p. Piłsudskiemu. Stanowisko to: generalnego inspektora armji ma być według koncepcji b. Naczelnika Państwa połączone z przewodnictwem w Radzie wojennej i zupełnie niezawisłe od Ministra Spraw Wojskowych. Generalny Insepktor byłby nadto w znacznej mierze władzą zwierzchnią nad szefem generalnego sztabu. Gen. Sosnkowski nie chciał więc — zdaje nam się — w tej sprawie która go jako byłego podkomendnego p. Piłsudskiego w I-szej Brygadzie Legjonów stawiała w szczególnie drażliwej sytuacji, wchodzić w zatarg z którąkolwiek stroną. O zatargu z prez. Grabskim lub z prawicą sejmową, nie może być mowy. Gen. Sosnkowski ustąpił dobrowolnie właśnie w tym celu, by zatargu uniknąć“.

Z głosów powyższych pism okazuje się, że w przesileniu tem na stanowisku min. spraw wojsk. osoba marszałka Piłsudskiego odgrywała pierwszorzędną rolę...

* * *

Jedno z pism warszawskich donosi:

„Nasza wczorajsza informacja, że dymisja gen. Sosnkowskiego nie została spowodowana sprawą organizacyj naczelnych władz wojskowych lub budżetem M. S. W., ale że powodem jej były stosunki administracyjne w armji — potwierdza się w zupełności.

Jeśli zaś idzie o sprawę organizacyj naczelnych władz wojskowych należy zaznaczyć, że gen. Sikorski jest zwolennikiem uregulowania tej sprawy, zapomocą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, a nie drogą ustawy sejmowej.

Z kół poinformowanych twierdzą, że gen. Sikorski nie jest zasadniczo przeciwny kumulacyj pewnych naczelnych stanowisk, jako to szefostwa sztabu generalnego inspektorjatu armji i przewodnictwo w ścisłej radzie wojennej w rękach jednej osoby.

Dążeniem gen. Sikorskiego będzie uzyskanie zgody marszałka Piłsudskiego na jego powrót do armji“.

* * *

I powyższa informacja wykazuje niezbicie, iż w przesileniu na stanowisku ministra spraw wojskowych ogromną rolę odgrywa sprawa powrotu marszałka J. Piłsudskiego do armji. —

Szkoły polskie w Niemczech.

Szkolnictwo polskie na Śląsku Opolskim. — Gnębienie nauki polskiej w rejencji olsztyńskiej. — W Berlinie mamy 11 szkółek polskich.

Berlin, 18 lutego.

W Związek Tow. Szkolnych Polskich w Niemczech wstąpił nowy duch: obok dawniej istniejących towarzystw na Warmji i Powiślu zorganizowano i zarejestrowano Towarzystwo Szkolne na Śląsku Opolskim oraz przekształcono berlińską „Oświatę“ na T. Szkolne „Oświata“, które podało statut do rejestracji i przystąpiło do Związku Towarzystw Szkolnych. Ze wszystkich powyższych towarzystw w najlepszem położeniu jest opolski, gdyż mają podstawę wyraźną w konwencji genewskiej, mogło żądać na podstawie ścisłych przepisów tworzenia szkół polskich. Mimo ciągłych szykan i kruczków zwłaszcza ze strony nauczycielstwa i duchowieństwa niemieckiego na G. Śląsku doprowadzono do 1 stycznia rb. liczbę szkółek polskich na Śląsku do 16. Liczba dzieci w dniu zgłoszenia wniosków o otwarcie szkółek wynosiła 1931, poczem faktyczna liczba dzieci uczęszczających do szkółek po ich otwarciu zmniejszyła się dość

znacznie na skutek słynnych „pouczeń technicznych" ze stron wpływowych. Początek jednak zrobiono i kiedyś z dumą będziemy spoglądali na to skromne dziś dzieło odważnych pionierów idei, którzy mimo głosów małodusznych nie zrezygnowali z praw danych przez konwencję genewską, aby czekać ogólnego załatwienia sprawy szkolnictwa polskiego w całych Niemczech.

Jak złudne są dotychczas te nadzieje, wskazuje sprawa już nie szkół polskich ale nauczania języka polskiego... Na Powiślu prowadzi się polską naukę religji i naukę czytania i pisania po polsku w 9 szkołch ludowych. Korzysta z niej 345 dzieci. W rejencji olsztyńskiej wciąż drogą drobnych szykan odwleka się załatwienie wniosków 7 gmin i o wprowadzenie polskiej nauki czytania i pisania.

Tymczasem istnieje tylko prywatna szkoła uzupełniająca w Olsztynie dla młodzieży w wieku pozaszkolnym, która liczy 46 uczniów. Na Powiślu prowadzi się 7 ochronek prywatnych polskich z 320 dziećmi. To są jednak wysiłki kosztem prywatnym, a my płacąc podatki mamy prawo żądać oświaty polskiej z funduszów państwowych.

W Berlinie akcja prywatna również została od listopada roku zeszłego zreorganizowana. — Mamy tu obecnie 11 szkółek polskich, które raz do dwa razy w tygodniu udzielają po południu przez dwie godziny nauki czytania i pisania po polsku. Przeszło 600 dziatwy pobierało tam naukę w dniu 1-go stycznia rb. Ilość jednak uczących się w ostatnich tygodniach wzrasta żywiołowo, świadcząc o tem, że skarb, jakim jest nauka w języku ojczystym, choćby w tak ciężkich warunkach jak tutaj, doceniany jest przez rodziców i dzieci.

Oficjalny wróg Pana Boga.

W bratnim naszym organie „Głosie Narodu" znajdujemy pod powyższym tytułem znamienny artykuł, który podajemy bez wszelkich zmian.:

„Esdek rosyjski na krzywych nóżkach", jak swojego czasu nazywano posła Czapińskiego po jego przyjeździe z głębi Rosji do Krakowa, dokąd trafił, oderwawszy się od rodzimego łona socjaldemokracji rosyjskiej — „esdek rosyjski na krzywych nóżkach" wniósł do Polski urobioną na wschodzie, nader nieskomplikowaną psyche. — Wniósł też wszystkie idjosynkrazje doktrynera rosyjskiego, który fetysza „postęp" ubiera w szlafmycę Michałka niemieckiego, zaś straszaka „reakcję" — koniecznie w konfederatkę szlachecką i księżą sutannę.

Nienawiść do Polski księżo-szlacheckiej, alarmy z powodu „jezuityzmu", uznanie konieczności rozbicia „jedności Kościoła Bożego" — (obecnie antykościelnicy wszystkiem wojują: Imką, kościołem narodowym, kościołem Siwikowym, metodyzmem, rabinizmem etc. etc.) — oto typowe, wpojone przez Iłłowajskiego uczucia historyczne, z którem p. Czapiński przywędrował do nas, nie myśląc (bo i któżby mógł myśleć, że tak źle w Polsce się obróci!), że zostanie suwerenem w sejmie polskim.

I oto „wolność konstytucyjna" tej „reakcyjnej białogwardyjskiej" Polski pozwala mu gorszyć nieświadomych propagandą wolterjanizmu i produkować swój ateistyczny nihilizm wobec nieszczęśliwych mas robotniczych.

Pewien rewolucjonista z okresu po zamachu na Aleksandra II., opowiadał, jak zaczął propagandę w małem kółku robotniczem od „niszczenia przesądu" — to jest zabicia wiary w prostych, ufnych ludziach. Było to dla dwóch wierzących tragedją nie do zniesienia. Po wysłuchaniu burzycielskiej mowy wyszli bez słowa na ulicę i uczuciem ich było: zabić tego, który okradł ich z najdroższego skarbu życia — z wiary.

Bezkarne zamykanie przed ludźmi perspektyw wieczności trucie dusz, — czyż nie jest zbrodnią stokroć gorszą od zabicia ciała? Prawodawstwa europejskie mają jeszcze za to otrucie karę śmierci — za otrucie duszy nasz kodeks żadnej kary nie przewiduje. A zaraza trucicielstwa jest tak rozpowszechniona, że niema nawet dostatecznego sprzeciwu ze strony społeczeństwa.

Kiedy we Włoszech futuryści nakazywali tłuc posągi i niszczyć zabytki antyczne, jako przeszkody na drodze młodej sztuki, tłum rzucał się na nich na odczytach, by pobić ich za bluźnierstwo estetyczne. U nas bluźnierstwa religijne wygłasza się wśród biernej apatji ogłupianych idących na lep tanich haseł rzesz pracowniczych. I zbrodnia dokonywana na duszach robotniczych którym się odbiera wypoczynek i szczęście, którym się zamyka drogę do doskonałości i zbawienia — zbrodnia ta najbardziej ze wszystkich wołająca o pomstę do nieba, odbywa się bezkarnie, w oczach wszystkich.

Wyobraźmy sobie rozpacz człowieka, który nagle ujrzał niebo nad sobą puste i wyobraził sobie, że już nigdy, nigdy Chrystus słoneczny nie wyciągnie do niego dłoni w dniach opuszczenia i agonji!

Czem zapłacisz za to, złodzieju ducha? Złotego cielca dasz zamiast krzyża? Nauczysz żyć dla szczęścia, dla brzucha i kieszeni, nauczysz rozpierać swoje „ja" i rewindykować prawa bez obowiązków!

Gdyby socjaliści zupełnie szczerze powiedzieli robotnikom swoje „dubito" (zamiast „credo"), straciliby natychmiast popularność wśród tłumów. Ale nie, oni wmawiają„ że wiara socjalizmowi nie szkodzi i że może sobie p. p. sowiec chodzić do kościoła. Jest to ustępstwo dla mas które, bez nauki nawet, instynktem czują, że przehandlować zbawienie wieczne na strajk udały — to interes Zabłockiego na mydle.

Program antykościelny p. Czapińskiego w „Robotniku" sprowadza się do takich wyjaśnień:

Oni nie walczą z katolicyzmem, ale chcą, żeby go nie było w szkole (o zniesienie szkół wyznaniowych). Oni nie walczą z katolicyzmem, ale chcą, aby metodyzm, kościół narodowy i wolnomyślicielstwo rozrosło się i katolicyzm przynajmniej osłabiło (punkt popierania Kościoła Narodowego w imię rzekomej tolerancji).

Oni nie walczą z katolicyzmem, ale chcą zerwać łączność polskiego katolicyzmu z Kościołem powszechnym, zniszczyć międzynarodowe braterstwo w imię Chrystusa chociaż sami międzynarodowej solidarności z proletarjatem w imię nienawiści klasowej się nie wyrzekają. Kiedy chodzi o ten punkt, nie zastanawiają się, że są przez swe łączności z międzynarodówką i żydostwem organizacją odrębną, zagrażającą suwerenności państwa.

Oni nie walczą z katolicyzmem, tylko utożsamiają duchowieństwo z reakcją („wszyscy księża opowiedzieli się za prawicą"), z burżuazją, z elementami wrogiemi ludowi. Fałszują fakty, gdyż kler katolicki składa się z tyluż odcieni społecznych, ile ich jest w społeczeństwie. Gdyby „niewojowanie z katolicyzmem" P. P. S. nie było najgrubszem z kłamstw na świecie i gdyby nie była ta partja zbyt jaskrawo bezwyznaniowa, istnieliby napewno i księża pepesowcy.

Oni nie walczą z katolicyzmem, tylko oskarżają katolicyzm o ugodę z caratem (księża uniccy na kresach?!). I tak robi to esdek, który zrzekł się na ręce bolszewików przedwojennych Polski Niepodległej czyli — uczynił ugodę na lewo

Wszystkie ustępstwa, jakie osiągnęła dotąd klasa robotnicza, zawdzięcza ona związkom zawodowym, nie zaś socjalistycznej partji politycznej. Ta za nikłe korzyści a więcej za obietnice odbierała robotnikowi polskiemu wiarę, gubiła jego duszę nieśmiertelną.

Jeden z wielkich promotorów ruchu chrześc.-społecznego arcybiskup Ketteler z Moguncji, mówił że podstawą dla rozwijania naszej duszy musi być zaspokojenie koniecznych potrzeb życia. Kiedy przed robotnikiem, zrozpaczonym z powodu ciężkich warunków, staje alternatywa: podwyżka z rąk bezbożników czy zbawienie wieczne — to na to niema innej rady, jak dążyć do poprawy bytu razem z ludźmi bożymi.

Każdy z prawdziwych sług Chrystusowych powinien pośpieszyć i stanąć w szeregu, do pracy chrześcijańsko-społecznej, by zamiast kazać robotnikowi wybierać: — chleb czy zbawienie? — dać mu razem i chleb i zbawienie.

Jak chciał Krasiński:

Wszystkim ciałom rozdać chleba,
Wszystkim duszom — myśli z nieba.

A wtedy byle esdek na krzywych nóżkach, opaczny i pokraczny i rozkochany w moskiewszczyźnie, a tajnie zazdroszczący bolszewikom, krzywy i wykrętny w każdem ze swych „pryncypialnych" ubożuchnych myślątek, nie będzie truł duszy robotnika polskiego.

S. B.

Wielki Wiec w Poznaniu

Chrześc. Nar. Str. Pracy z udziałem posła Korfantego.

(Dokończenie).

Sytuacja z dnia na dzień się pogarszała, potrzeba było przystąpić do rekonstrukcji rządu. Na usilne naleganie wstąpiłem do rządu p. Dmowskiego. Uważałem za najważniejsze zadanie zebranie funduszów na uzdrowienie skarbu, bo drukowanie marek go zabijało. Sumy zebrane przezemnie były podstawę do pracy sanacyjnej p. Grabskiego. Zw. L. N. atakował mnie, że przyczyniłem się do utrącenia p. Kucharskiego, przypisując mi motywy nieczystej natury. Prosiłem go, by ustąpił i był to mój obywatelski obowiązek, bo nie wierzyłem, by podołał zadaniu. Już po ustąpieniu p. Kucharskiego wybryk p. Bryla spowodował, że gabinet Witosa podał się do dymisji, a jednak ten gabinet mimo odpadnięcia byłby zyskał większość.

Z kolei potrąca mówca o sprawę mniejszości, przypominając, że PPS. ma w swojem gronie poselskiem żydów a podlega ich szkodliwym wpływom. Socjaliści tak popierają żydów, że kiedy kooperatywa socjalistyczna w Krakowie dostała pozwolenie na wywóz jaj, sprzedała je żydom.

W Polsce — mówił poseł Korfanty — mamy 15 procent żydów których nie jesteśmy w możności wypędzić, bo temu sprzeciwia się konstytucja i traktaty, w inny sposób tuż pozbyć ich się nie możemy. Trzeba więc zabrać się do tej kwestji pozytywnej. Dajmy im prawa, zagwarantowane konstytucją, ale nie pozwólmy, aby byli w Polsce panami. Tę samą zasadę należy stosować do innych mniejszości, o ile spełniają swoje względem państwa obowiązki, zdrajców zaś karać surowością praw.

Powracając do zadań obecnego rządu zaznacza p. Korfanty, że wykonując w głównych zarysach punkta zakreślone przez rząd zeszły, minister Grabski prowadzi dalej ten sam program, zbierając fundusze sanacyjne przez energiczne ściąganie podatków i za to p. Grabskiemu cześć. Należy się nauczyć obywateli płacić podatki, bo bez tego państwo ostać się nie może, a po drugie odgraniczać do możliwości wydatki. Państwo już nie pożycza, tylko stara się żyć z płaconych przez obywateli podatków, bez których istnieć nie może. Hańba tym co nauczywszy się oszukiwać skarb za zaborców chcą to samo czynić z własnym. Niestety także akcja na rzecz Banku Emisyjnego nie idzie, jak należy; obywatele nie spełniają swego obowiązku jak powinni. Każdy Polak majętny powinien część swego majątku ulokować w akcjach Banku Emisyjnego. Należy się jednak spodziewać, że do czasu zamknięcia podpisów zbierze się potrzebny kapitał i w kwietniu, a najpóźniej w maju, otrzymamy pieniądz stały, a wtedy robotnik będzie wiedział, co posiada.

Pamiętać jednak należy, że w tym przejściowym czasie przesilenie gospodarcze — to samo było w Austrji i w Czechosłowacji. Waloryzacja kolei, zarobków, spowodowałby zastói gospodarczy, w następstwie tego liczba bezrobotnych rośnie — każdy ma trudności, ale tego uniknąć nie można. Objawia się rażąca dysproporcja ceny za różne artykuły, a przedewszystkiem nasze wytwory droższe są niż zagraniczne, co uniemożliwia ich eksport. Jednem z najpilniejszych naszych zadań jest dążyć do tego, aby wewnątrz kraju ceny się wyrównały, aby umożliwić narodowi składanie oszczędności. U nas dotąd czynić tego nie było można bo z dnia na dzień wartość pieniądza malała i każdy kupował to, czego nie potrzebował a z tego wynikała demoralizacja. Do czego dojść można oszczędnością — przykładem Francji, która była najbogatszym krajem w Europie, i nazwać ją było można ministrem finansowym innych krajów.

Gospodarstwa rolne w kraju naszym upadają, bo rolnik za swoje zboże nie może kupić tych wyrobów przemysłowych co przed wojną, a przedwszystkiem nawozów sztucznych. Musi więc jaknajprędzej nastąpić wyrównanie gospodarcze. Państwo potrzebuje sprowadzać z zagranicy towary i surowce, których u siebie nie ma, jak bawełna różne rudy i t. d. Na to potrzeba obcych dewiz, a tych się u siebie nie fabrykuje, zatem należy jak najwięcej towarów sprzedawać zagranicy, aby za nie te dewizy uzyskać. Gdy bowiem brak obcych walut, fabrykant — np w Łodzi — nie może kupować surowców, a zatem idzie zamknięcie fabryki i brak pracy. Uczciwy robotnik gardzi jałmużną, usilnie musimy dążyć do tego by dać wszystkim pracę, co jest podstawą zdrowej polityki gospodarczej. Jeśli taką politykę prowadzić będziemy, możemy być spokojni, o nasz byt a zagranica, która wskutek naszej ślamazarności straciła do nas zaufanie, gdy zobaczy, że się mądrze i oszczędnie rządzimy, nie poskąpi nam kapitałów potrzebnych na zużytkowanie naszych skarbów, czego bez uruchomienia kapitału uczynić nie zdołamy. A sprawa to wielkiej wagi szczególniej dla dobra robotników.

Przesilenie gospodarcze takie jak u nas, trwało w Czechach pół roku, w Anglji blisko rok. Musimy się z tem liczyć, że u nas potrwa też ze sześć miesięcy, do roku. Aby minęło prędzej, należy wszystkim dołożyć starań, celem zwiększenia wytwórczości. Przy 8 godzinach pracy, jeśli będzie sumienna, można będzie to osiągnąć. Ale jak kapitał bez pracy, tak i praca bez kapitału istnieć nie może a dopiero harmonijna współpraca tych dwóch czynników może coś zdziałać. Zrozumienie tej prawdy łatwiej pozwoli nam pokonać przesilenie gospodarcze i wydajnością pracy sprowadzić równowagę, a wtedy zyskamy Polskę wielką i potężną.

Po przemówieniu posła Korfantego którego wywody spotkały się wielokrotnie z gorącym aplauzem słuchaczów„ wywiązała się dyskusja, w której udział brali pp. Jańczewski, poseł Kapałczyński i Kraszewski, poczem poseł Marciniak solwował zebranie.

Odezwa.

Troską największą każdego społeczeństwa, narodu, pragnącego przyszłość swoją na mocnych ufundować podstawach, jest wychowanie zdrowego, czystego, młodego pokolenia.

Naród nasz od wiekopomnych prac Komisji Edukacyjnej, przez Związki Filomatów i Filaretów, Towarzystwa Szkoły Ludowej, Macierz Szkolną, troskliwie pielęgnował i ojcowską pieczą otaczał młodzież i wszelkie jej organizacje, mające na celu uszlachetnienie rozwoju ducha i ciała. Ostatnie dziesięciolecie przyniosło nam z Anglji zapożyczoną a tak dziwnie z tradycjami rycerskiej naszej przeszłości zgodną organizację harcerstwa. Harcerz, młodzieniec czysty myślą i ciałem miłujący Boga i Ojczyznę, jasną i nieskalaną duszę oddający Im na wierne służby stał się drogim i bliskim młodzieży naszej. W roku 1911 powstałe w Małopolsce drużyny harcerskie rosną, przekraczają kordony graniczne zaborców, organizując się konspiracyjnie w r. 1912 w Kongresówce, w r. 1913 na Kresach Wschodnich, w Poznańskiem w r. 1917 w Toruniu. Już w 1914 gromadka harcerzy zostaje wysłaną na Sybir. 1918 Niemcy zawieszają pracę organizacji w Kongresówce, rozwiązują w Poznańskiem — jesienią już w Wolnej i Niepodległej — młodzież harcerska gremjalnie wstępuje do szeregów armji — tworząc nawet Batalion Harcerski. Od tej chwili aż do roku 1920, gdy Naczelny Harcerz Polski gen. Józef Haller, stanął na czele Armji Ochotniczej szeregi wszystkich oddziałów roją się od harcerzy, wszędzie wnoszą oni wytrwałość i gorącą wiarę w zwycięstwo.

W ciągu tego dziesięciolecia harcerstwo złożyło chlubnie próbę swej wartości i poświęcenia dla Ojczyzny.

Na ziemi Pomorskiej w Toruniu w r. 1917 powstała pierwsza drużyna. W godzinę wolności i powrotu na Ojczyzny łono rozbiegła się ona po całej dzielnicy, niosąc posiew czynu i walki z prądem abnegacji duchowej i zaprzaństwem dawnych haseł narodowych, bujnie pleniących się po ciężkim okresie wielkiej wojny.

Gromadka młodzieży, miłością Boga i Ojczyzny związana zwarła się w sobie i bez pomocy, bez zachęty budowała gmach swej organizacji po całej ziemi pomorskiej cicho i niezmordowanie. I czas już, by obok starszego brata-harcerza przy dzieciach naszych stanęli ich matka, ojciec, wychowawca i nauczyciel, by sercem miłującym, myślą szlachetną i doświadczenia pełną pokierowali i otoczyli opieką ruch młodzieży.

Na zjeździe delegatów Kół Przyjaciół Harcerzy, grupujących rodziców, wychowawców młodzieży przedstawicieli władz rządowych i społecznych instytucji, oraz starszyzny harcerskiej odbytym w Toruniu dnia 16-go grudnia ub. roku, wybrany został do tego szczytnego zadania niżej podpisany Zarząd Oddziału Toruńskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Rozpoczynając swą pracę, rozpoczynając nowy okres istnienia organizacji pomorskiego harcerstwa, zwracamy się z serdeczną prośbą do szerokich mas społeczeństwa, rodziców i wychowawców, instytucji i władz o pomoc materjalną i poparcie moralne dla drużyn harcerskich Pomorza.

Tylko jaknajdalej posunięte zespolenie wszystkich tych czynników w pracy nad zdrowym i narodowym wychowaniem młodzieży naszej, a takim przedewszystkiem jest harcerstwo zapewnić może Ojczyźnie moc, trwałość i rozkwit i w przyszłości.

Zarząd Oddz. Toruńskiego Związku Harcerstwa Polsk. Dr. Ciosłowski Józef. Prof. Munnich Adam. Boberska Wanda. Radca Przyiemski Feliks. Ks. Grabowski Sylwester. Ks. Dz Sienkiewicz Jerzy. Kwiatkowska Marja. Por. Rutkowski Władysław. Dyr. Kaczor Józef. Sanocówna Stanisława. Kpt. Kaczmarczyk Stefan. Prof. Urbanek Michał. Płk Liber Kazimierz. Insp. Żelazny Józef. Dr. Malicki Klemens. Kpt. Zgienicki Tadeusz.

Sprawy wojskowe.

Przygotowania do poboru r. 1903.

Jak się dowiadujemy, już zostały przygotowane przez władze administracyjne spisy mężczyzn rocznika poborowego 1903. Spisy te zostały sporządzone w dwóch egzemplarzach, z których jeden przesłany do właściwych P. K. U. dla użytku władz wojskowych, drugi zaś na zasadzie rozporządzenia władz administracyjnych są umieszczone w komisarjatach policji państwowej, gdzie są wystawione na widok publiczny na okres miesięczny, t. j. do końca b. m. Wszyscy mają prawo w tym czasie wnosić, w razie zauważonych nieprawidłowości do powyższych list poborowych wszelkie poprawki, które będą uwzględnione w spisach dodatkowych.

Do czasu przeprowadzenia poboru wyjazd zagranicę jest dla mężczyzn r. 1903 zasadniczo zabroniony. Jedynie w wypadkach wyjątkowej wagi pozwolenia na wyjazd wydają władze wojskowe (D. O. K.).

Dowódca Okręgu Korpusu w Brześciu nad Bugiem wydał bardzo rozumny rozkaz. Rozkaz ten zasługuje na to, aby także i w innych garnizonach dowiedziano się o nim, bo wytknięte w nim niedomagania powtarzają się niemal wszędzie.

Jeżeli rozkaz ministra ograniczył swego czasu liczbę pojazdów wojskowych tylko dla najwyższych dowódców; jeżeli nie mają ich do dyspozycji nigdy nawet starsi rangą i wiekiem oficerowie z biur ministerjalnych — niechże ograniczenie to obowiązuje także i oficerów młodszych, mających konie w swoich pułkach i nadużywający ich nieraz dla celów prywatnych.

„Zauważyłem, iż nie wszyscy oficerowie użytkujące konie wojskowe, zdają sobie sprawę z ciążącego na nich obowiązku rozciągnięcia należytej opieki nad powierzonym im mieniem skarbowym i z celowego ich użycia.

Sprawdzono, że często stoją konie, po kilka godzin nawet w nocy na mrozie, śniegu i deszczu bez nakryć, głodne i zmoknięte, oczekują na pp. oficerów przed różnymi lokalami (kina, restauracje cukiernie, teatry itd.). To właśnie jest przyczyna zaziębień koni, a w następstwie predyspozycją do świerzbu i innych chorób.

Odpowiedzialność za całokształt gospodarki końmi spada w pierwszym rzędzie na dowódców oddziałów i pododdziałów, odpowiedzialni są jednak i wyżsi D-cy, którzy nie rozciągają kontroli nad podwładnymi sobie oddziałami. Uprzedzam, że za podobne marnowanie koni pociągnę do odpowiedzialności winnych i współwinnych.

O własnych siłach ku lepszej przyszłości.

Grudziądz, 21 lutego.

Jest rzeczą bezsporną i ogólnie stwierdzalną, że niepowodzenia materjalne zdolne są w jednostce wywołać pewien stan depresji psychicznej. —

Zbiorowisko ludzkie. jako suma poszczególnych indywiduów. ulega również temu duchowemu odchyleniu, jeśli stan finansów danego społeczeństwa jest zły. jeśli życie staje się ciężkie, duszne, jeśli elementarne potrzeby jednostek nie znajdują zaspokojenia.

W naszem życiu społecznem znajdujemy wybitne potwierdzenie wyrażonej na wstępie tezy współzależności dziedziny ekonomicznej i stanu duchowego zbiorowości, reagującej na te zjawiska w taki lub inny sposób. —

Z chwilą bowiem, kiedy zapowiedź poprawy naszego stanu finansowego zaczęła przybierać konkretne formy, z chwilą, gdy zapowiedź ta znalazła swój odpowiednik w ustalającym się kursie marki, wśród społeczeństwa powiał nowy wiatr, nastąpiła zmiana w nastroju szerokich warstw ludności.

Ludzie zaczynają inaczej myśleć.

Fala pesymizmu, która tak niedawno jeszcze zalewała wszystkie umysły, ustępuje. Zjawia się natomiast błogosławiona nadzieja, że przecież z tej opłakanej sytuacji wybrniemy. Coraz częściej spotkać się można nawet z przebłyskami mocnej wiary w jutro. Coraz częściej zaczynamy też patrzeć bez rozgoryczenia na rozmaite nasze niedomagania, w przekonaniu, iż wszystko da się stopniowo naprawić.

Właściwy Polakom hyperkrytycyzm ustępuje miejsca racjonalnej i zdrowej krytyce. Powoli uświadamiamy sobie. że państwo nasze istnieje dopiero lat 5, krocząc więc nawet w siedmiomilowych butach. nie mogło dopędzić państw, które mają za sobą setki lat nieprzerwanego bytu niepodległego i setki lat doświadczenia w rządzeniu. Rozglądając się nadto dokoła siebie, stwierdzamy, że nawet najstarsze i najlepiej zmontowane machiny państwowe dzisiaj skrzypią i działają mniej sprawnie. niż przed wojną. Usprawiedliwiać to zaczyna w naszych oczach naszą daleką jeszcze od ideału administrację wewnętrzną i politykę zewnętrzną.

Jednocześnie spostrzegamy, że, pomimo wszystko, osiągnęliśmy w tym okresie pewne zdobycze trwałe, nawet imponujące, chociaż są one dotychczas poza obrebem świadomości szerszego ogółu, widzącego, zgodnie z naturą ludzką, zawsze i bez porównania łatwiej zło niż dobro.

Wystarczy przypomnieć, że oto przed kilku dniami dopiero przypadła czwarta rocznica zaślubin gen. Hallera z morzem. Cztery lata temu objęliśmy w posiadanie nasze wybrzeże, a dzisiaj już w Pucku i Gdyni powiewa bandera polska na skromnych zaczątkach naszej floty wojennej. Niezależnie od tego polska bandera handlowa przeszła poraz pierwszy przez równik, a na pokładzie „Lwowa" powróciło świeżo z Brazylji kilkudziesięciu przyszłych oficerów marynarki, którzy zdobyli na oceanie prawo do „dalekiej żeglugi".

Podobne zdobycze są i w innych dziedzinach: trzeba je tylko umieć dojrzeć a ucieszą nam one serce.

Nie znaczy to jednak, abyśmy z tego tytułu mieli zacierać ręce i mówić, że w Polsce jest jaknajlepiej. Jest jednak pewna różnica. Dotychczas widzieliśmy tylko czarne, ciemne strony naszego życia publicznego, dziś zaczynamy dostrzegać także i światła.

Z tąd też płynie pokrzepienie. Budzi się wiara w narodzie w jego własne siły. —

Z tego płyną wskazania: Pracować i jeszcze raz pracować, nie oglądając się na nikogo. — Przy dobrej woli i należytym wysiłku wyjdziemy z tej beznadziejnej zdawałoby się do niedawna jeszcze, katastrofy. —

Wiara ta zaczyna się budzić w społeczeństwie polskiem i to stanowi zadatek lepszej przyszłości.

Ramsay Mac Donald a żydzi.

Róża Rosenberg — sekretarką Mac Donalda.

Filosemicki organ „Daily News", wychodzący w Londynie taką zamieszcza znamienną notatkę:

„Wielu posłów przechadzających się kurytarzem parlamentu wykazuje wielkie zainteresowanie dla pięknej panny o czarnych włosach, która jest tam bardzo czynna. Wielu z nich przypuszcza, że ma do czynienia z jedną z nowych posłanek. Nie jest to jednak posłanka. „Aczkolwiek powinnaby nią być!" — takie jest przynajmniej zdanie tych, którzy wiedzą, jak wiele przysłużyła się Labour Party w przeciągu dziesięciu lat. Jest to panna Róża Rosenberg, osobista sekretarka Mac Donalda. Jeżeli przywódca socjalistów angielskich zamieszka na Downing Street 10 (oficjalna rezydencja premjera angielskiego) — to panna Rosenberg też się tam wprowadzi".

* * *

Nie mamy pewności, czy Róża Rosenberg zamieszkała oficjalnie w rezydencji premiera angielskiego. . . ale w każdym razie już samo lansowanie podobnej pogłoski daje dużo do myślenia.

Głośny z bruku odeskiego żyd Żabotyński jest atoli wręcz odmiennego zdania. Żydzisko to wygłosiło ostatniemi dniami w berlińskiej sali Filharmonji odczyt na temat objęcia rządów przez Labour Party w Anglji.

Wodzowie Labour Party — twierdził Żabotyński — są nawet naszymi przyjaciółmi do nich jednak jako do przywódców robotniczych przemówią argumenty arabskich nacjonalistów. Mówca przepowiada, że podczas rządów Labour Party położenie sjonizmu napewno nie ulegnie poprawie, lecz, odwrotnie, pogorszy się".

Z tego powodu Żabotyński nakreśla żydom taki plan na przyszłe 20 miesięcy:

„1) Mobilizacja żydowskich mas, zwłaszcza żydowskich emigrantów, którzyby wystąpili z żądaniem otwarcia bramy Palestyny, gdyż wrota innych krajów są zamknięte;

2) mobilizacja bogatych żydów, którzy powinni dostarczyć niezbędnych środków pieniężnych na zaspokojenie potrzeb swych biednych braci;

3) mobilizacja przyjaźnie dla sjonizmu usposobionych mężów stanu, jak Balfoura i innych, którym należy powiedzieć że panuje rozczarowanie z powodu dotychczasowych rezultatów i od których należy domagać się nowej polityki".

Mobilizujcie się jewreje, gromadźcie kapitały na walkę destrukcyjną z chrześcijańskim światopoglądem, ale wiedzcie i o tem że i katolicki świat mobilizuje się przeciwko wam, pijawki narodów.

Przyczyny zastoju w przemyśle wagonowym.

Jedna z najpoważniejszych gałęzi naszego przemysłu przemysł wagonowy nie znajduje się w stanie takiego rozkwitu, jakby tego wymagał nasz własny interes.

Jak się przedstawia sprawa zastoju w przemyśle wagonowym:

Rząd polski, pragnąc jaknajszybciej doprowadzić do porządku środki komunikacyjne odziedziczone po zaborcach, zawarł z wytwórniami wagonów, które w Polsce już istniały względnie dopiero się zakładały, długoletnie umowy na dostawy wagonów. Nowopowstające fabryki zachęciło Ministerstwo kolei, aby się urządziły na jaknajwiększą produkcję, zaś od fabryk już istniejących domagało się inwestycji i rozbudowy, chcąc w ten sposób jak najszybciej zapełnić wielkie braki w taborze kolejowym. Aby uczynić zadość wymaganiom władz kolejowych, inwestowały fabryki wagonów kapitał akcyjny uzyskany z licznych emisyj, a nieraz i rezerwy, w najnowsze maszyny i urządzenia techniczne. Na skutek poparcia materjalnego i zachęty rządu powstały nowe fabryki wagonów w Ostrowcu, zaś Lilpop Rau w Warszawie i Zieleniewski w Sanoku wielokrotnie powiększyli własnemi środkami produkcję wagonów kolejowych. Odpowiednio do tego wzrosły w tych fabrykach rzesze robotnicze, a dla braku mieszkań trzeba było wybudować nowe domy dla robotników i urzędników. Mimo tych wysiłków czynionych przez przedsiębiorstwa, nie było jeszcze Ministerstwo kolei zadowolone z ilości otrzymywanych wagonów lecz zakupywało wagony zagranicą i stale naciskało na wytwórnie krajowe, aby produkcję powiększyły. W październiku 1923 ponownie zwróciło się M. K. Ż. do fabryk z upomnieniem, że ilości dostarczanych wagonów są niewystarczające i że koniecznie należy dążyć do dostawy wagonów nie tylko w ilościach zakontraktowanych, ale ponad tę ilość. Była to zdaniem naszem, polityka trafna i przewidująca, gdyż wagony kupowane w fabrykach polskich były conajmniej o 25 procent tańsze od taboru sprowadzonego z zagranicy. Pozatem płacił rząd za te wagony markami polskiemi, podczas gdy za wagony zagraniczne musiał płacić w dewizach i walutach zagranicznych, co się znowu przyczyniało do obniżenia kursu marki polskiej. Już w miesiąc potem, tj. w listopadzie 1923 r. otrzymały najniespodziewanej fabryki wagonów zawiadomienie, że — wbrew umowom — rząd zamierza zredukować zamówienia na wagony i parowozy. Przedstawienia ze strony wytworców, że jest to równoznaczne z niedotrzymaniem umowy, że robotnicy i ich rodziny zostaną na zimę bez pracy i zaopatrzenia, — pozostały bez rezultatu. Nie pomógł także argument, że oszczędności uzyskane z redukcji inwestycyj kolejowych zostaną w znacznej części użyte na nieproduktywne i demoralizujące zapomogi dla bezrobotnych i na pokrycie podwyższonej ceny wagonów, która wskutek zmniejszenia produkcji odpowiednio się podniesie. Rząd nietylko obstawał przy redukcji ale redukcję tę coraz bardziej rozszerzał i obecnie oświadczył że zamawia na rok 1924 we wszystkich polskich fabrykach ogółem 2000 wagonów towarowych, zamiast 8000 towarowych i blisko 900 osobowych i specjalnych. Wytwórnie wagonów znalazły się w bardzo kłopotliwem położeniu.

Jeszcze dwa lata temu zgłaszały państwa bałkańskie zamiar kupna wagonów w Polsce. Propozycje te musiały fabryki odrzucić, gdyż rząd, zakupiwszy całą produkcję, zastrzegł sobie, że nie wolno nikomu innemu ani w kraju ani zagranicą dostarczać wagonów. Czuwają nad tem komisarze rządowi przydzieleni do fabryk. Dzisiaj przy ogólnej stagnacji w Europie, zagranica wagonów u nas nie kupi. Zamiana fabryk wagonów na innego rodzaju wytwórnie nie jest możliwa, ze względu na specjalne maszyny, w które fabryki są zaopatrzone. Chcąc zakupić maszyny nowe, należałoby włożyć w przebudowę fabryki ogromne kapitały, jakiemi dzisiaj żadne przedsiębiorstwo nie rozporządza. Co się zaś tyczy kredytów, to nasze banki są na to za słabe, zaś kapitał zagraniczny nie odmówiłby pożyczki, ale na bardzo ciężkich warunkach i za cenę wyrzeczenia się samodzielności i niezależności naszych przedsiębiorstw. Tego znowu nikt z nas sobie nie życzy. Zrozumiałą jest wobec tego co powiedzieliśmy rzeczą że nic innego nie pozostało przedsiębiorstwom jak tylko ograniczyć produkcję, a z tem niestety związana jest redukcja personalu.

Tragedja więc tkwi w tem, że nie fabrykanci, ale robotnicy muszą ponosić koszta niewyjaśnionych dotychczas przyczyn zastoju w przemyśle wagonowym.

„Herr Direktor".

Grudziądz, 21 lutego.

W Polsce są jeszcze nader liczne posterunki kierownicze zajęte przez Niemców. —

Jak sobie postępują z podwładnymi Polakami tacy Niemcy, o tem pisze „Dziennik Poznański" temi słowy:

„Herr Direktor" na swem stanowisku siedzi już od lat kilkunastu. Przed wojną był działaczem w Ostmarkenvereinie; szpiegował i karał urzędników niższych (bo wyżsi wyłącznie składali się z Niemców i to tylko „prawomyślnych") o ile ośmielali się należeć do polskich organizacyj, czytywać polskie gazety i oddawać głosy na kandydatów polskich.

Dziś, oczywiście inną należało przybrać taktykę. „Herr Direktor" stał się „lojalnym" obywatelem polskim, a [illegible] w [illegible] się w [illegible] polskie. „Herr Direktor" jednak stanowisko swe utrzymał, bo czując zawczasu zmianę wiatru, umiał się dostosować do nowego kursu — potrafił w odpowiedniej chwili, naprzód po cichu, a od 1919 r. rzucić głośno jakieś efektowne zdanie, jakąś ofiarę społeczną złożyć itp.

— To całkiem poczciwe Niemczysko: takich to nie odpychać ale przygarniać do siebie powinniśmy. A przytem specjalista znakomity! Patrzcie, jak rozwinął fabrykę!

— Ale należał do „Ostmarkenvereinu" — był hakatystą!

— Należeć, to należał, bo musiał! Inaczej byliby go stąd wygryźli! Ale na prawdę nigdy wrogiem naszym nie był. A ileż to on po cichu dobrego zrobił!

Co prawda nikt o tej „cichej" filantropji dyrektora nic nie słyszał, ale teraz w rzeczy samej ma w biurze kilku pracowników Polaków. Że jednak większość jest jeszcze niemiecka, a sam „Herr Direktor", oprócz „pscha krew" i „pane toprotscheju" nic więcej po polsku nie umie, więc „naturalnie" cała machina wewnętrzna i ¾ interesów zewnętrznych załatwia się po niemiecku.

Wakuje posada. Pan dyrektor oświadcza, że tylko Polaka przyjmie — o Niemcu myśleć nie chce. Prosi pracowników swoich o wskazanie kandydata, nawet ogłasza w pismach polskich. Sypią się oferty, zjawiają się kandydaci. Dyrektor przyjmuje ich najuprzejmiej, przeprasza, że nie umie po polsku, rozpytuje, urządza doraźny egzamin, jest zachwycony rezultatami i, wziąwszy adres petenta, wyprawia go z obietnicą piśmiennego wezwania. Kandydat wychodzi pewny, że posadę ma w kieszeni, a dyrektor zwraca się z tragiczną miną do personelu swego:

— Nie, to po prostu ręce opadają! Panowie sami widzicie, oto już dziesiąty kandydat się zjawia i czy ja mogę coś równie nędznego narzucić fabryce? Czy wolno mi narażać przedsiębiorstwo?

Niemcy chóralnie ubolewają nad zawodami, jaki spotyka ich szefa ze strony Polaków, — polscy pracownicy w najlepszym razie milczą . . .

W ten sposób odchodzi szereg najlepszych kandydatów — posadę zaś z „musu" i z „ostatecznej ostateczności" otrzymuje Niemiec, często bez żadnych danych innych poza swą narodowością i rekomendacją Deutschtumsbundu.

Podobnie, jak pracowników, kierownik niemiecki traktuje dostawy i stosunki handlowe. Sprowadza się ostatnią tandentę — byle z Niemiec; sprzedaje się niemieckim kupcom na warunkach bez porównania lepszych niż polskim; polska zaś część pracowników najczęściej nic tu nie może zrobić, bo posady, na których załatwiają się powyższe sprawy, obsadzone są przez Niemców, czasem nawet bardzo miłych, potulnych, przyjaznych i lojalnych, ale równie „patrjotycznych" po cichu, jak za dawnych dobrych czasów.

Polscy pracownicy mają inne zadania w zakładach, fabrykach i dolarach administrowanych przez Niemców. Oni, jako tuziemcy, są wysuwani wszędzie tam, gdzie stykają się z robotnikami i gdzie nie tylko mogą, ale muszą ściągać na siebie w razie konfliktu całe odium. Nie oni decydują o takiej, czy innem załatwieniu żądań robotniczych, ale dyrekcja, tj. dyrektor sam i drogą intryg pokątnych jednak i za pośrednictwem zauszników tłumaczy się tłumowi, że to właśnie inżynier ...ski ...cki lub ...wicz głównie nie dopuszcza do zgody, a wewnętrzny przebieg całej afery inscenizuje się w taki sposób, aby insynuacjom nadać wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

W. D.

Nekrologia.

† Ks. Jan Gralewski.

Dnia 17 bm. zmarł w Warszawie ks. Jan Gralewski, poseł do pierwszej Dumy rosyjskiej, zasłużony pedagog, działacz społeczny i wybitny kaznodzieja.

Urodził się w r. 1868 we Włókach (w pow. Sierpeckim). Wyświęcony na kapłana w r. 1891 w Warszawie, pracował w szkole realnej, jako jej prefekt. W dziedzinie pedagogji położył wybitne zasługi. Zajął się opieką pozaszkolną nad młodzieżą (stworzył „ogrody Raua", był jednym z założycieli Polsk. Macierzy szkolnej). Znawca doskonały nowych prądów w szkolnictwie europejskiem przeszczepiał je wytrwale na polski grunt (szkoła w Prokocimiu pod Krakowem, w Szymanowie). W czasie wojny był jednym z głównych pracowników Komitetu Sienkiewicza, nad którego trumną w dzień pogrzebu wygłosił wzruszające przemówienie. Po powrocie do Polski, działał wybitnie na zjazdach nauczycielskich w duchu reformy szkolnej; był głównym inicjatorem projektu 7-klasowej szkoły powszechnej, mającej najszerszym warstwom ludowym zapewnić przygotowanie do obowiązków obywatelskich. Przez dłuższy czas kierował wydziałem szkoły powszechnej w Ministerstwie Oświaty. W ostatnim czasie oddawał się pracy duszpasterskiej, jako proboszcz, szczególną miłością darząc młodzież. Ostatnią jego pracą pedagogiczną był podręcznik do nauki religji: „Pan Jezus w duszy dziecka", przyjęty nader przyjaźnie przez krytykę.

† Prof. Włodzimierz Łukasiewicz.

Onegdaj wieczorem zmarł we Lwowie prof. dermatologji i wenerologji na uniwersytecie Dr. Włodzimierz Łukasiewicz. Habilitował się w Wiedniu, otrzymał katedrę w Insbruku, skąd powołano go na katedrę dermatologji we Lwowie. Poza tem śp. prof. Łukasiewicz był znawcą sztuki. Pozostawił słynny zbiór obrazów, dzieł sztuki i przemysłu artystycznego, w znacznej części jeszcze za życia ofiarowany Muzeum Narodowemu w Krakowie.

EPIDEMJA ŚPIĄCZKI W MAŁOPOLSCE.

Od niejakiego czasu w Małopolsce panuje epidemja śpiączki, jedna z najstraszniejszych chorób która pociąga za sobą liczne ofiary.

Ciekawy ten wypadek zdarzył się w Przemyślu, gdzie na śpiączkę zachorowała Helena Afedańska, uczenica seminarjum nauczycielskiego. W czasie ataku śpiączki wyszła ona z domu i rzuciła się w nurty Sanu, z których wydobyto już zwłoki ofiary tej strasznej choroby.

Uroczysty obchód

POŚWIĘCENIA SZTANDARU

Koła Okręgu Grudziądzkiego **Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej** w dniu 24-go lutego br.

PROGRAM:

1. O godz. 12-ej w południe zbiórka przed Sekretarjatem Związu Inwalidów Wojennych przy ul. Sienkiewicza (Ratusz II-gi).
2. Uroczysty pochód zebranych do kościoła parafjalnego.
3. Poświęcenie sztandaru i uroczyste nabożeństwo.
4. Pochód z kościoła do Hotelu Warszawskiego na odbyć się mające uroczyste posiedzenie i defilada przed sztandarem.
5. Przyjęcie zaproszonych „Chrzestnych" i przedstawicieli Władz, Prasy i poszczególnych Instytucji.
6. Przemówienie powitalne.
7. Uroczyste wbijanie gwoździ przez „Chrzestnych" i sporządzenie aktu chrztu.
8. Wspólny obiad.
9. Wieczorem o godz. 6-ej w Hotelu Warszawskim „Wieczór muzykalno-wokalny i deklamacyjny", połączony z Zabawą taneczną. W „Wieczorze" przyjmą swój współudział znani wybitni artyści naszej miejskiej sceny i zaproszeni amatorzy.

ODEZWA! Uprasza się wszystkie organizacje społeczne miasta Grudziądza i okolicy o liczny współudział w pochodzie wraz z sztandarami.

Zwracamy się również do wszystkich obywateli Grudziądza i okolicy, żywiąc nadzieję, iż powyższa uroczystość nasza i związany z nią wzniosły cel przemówią do Ich serca polskiego, z gorącym apelem o tłumny współudział w powyższej uroczystości inwalidów wojennych.

Komisja Uroczystościowa:
Kwiatkowski, Cywiński, Jędrzejweski.
Zarząd Koła
Kamrowski, prez., **Kozak**, sekretarz, **Sobisz**, skarbnik

Przegląd religijny.

Szkoły bez uczniów.

Szkoły rządowe bezwyznaniowe, świecą pustkami. — „Szkoły wolne", t. j. katolickie. — Podwójny ciężar. — Kosztowna „zasada". — Do czego potrzeba interpelacji poselskiej.

Do czego dochodzi tępy fanatyzm francuskiego „laicyzmu", jaskrawo oświetla katolicka „La Croix". Mianowicie ktoś z ciekawych postanowił zbadać, jak funkcjonują we Francji rządowe, tj. bezwyznaniowe szkoły powszechne. Doraźna (nie wyczerpująca) ankieta wykazała że istnieje cały szereg szkół wyposażonych w doskonałe lokale, wykwalifikowane nauczycielstwo i wszystkie środki pomocnicze, ale — bez dzieci. Pismo katolickie „Szkoła i rodzina" drukuje na 7 stronnicach spis szkół państwowych, w których się uczy po kilkoro dzieci. Zacytujemy ciekawsze szczegóły: W Maurou — szkoła żeńska z 2 dzieci: jedno sierota, drugie — córka nauczycielki. W Montreuil-sons-Perouse (500 mieszk.) — szkoła mieszana z 2 dzieci: jedno sierota, drugie — córka nauczycielki. W Noe-Blanche (1045 mieszk.) na 180 dzieci szkolnych ma szk. męska 1 ucznia, żeńska 4 uczenice; skutkiem tego uczeń chodzi do szkoły żeńskiej, nauczyciel ma stale wakacje, a na wykształcenie 5 dzieci, państwo łoży w pensji nauczycielstwa 12 000 franków. W Pontmaine (631 mieszk.) — w szkole żeńskiej od szeregu lat żadnej uczenicy. Nauczycielka mieszka przy swoim mężu nauczycielu szkoły męskiej, która ma jedynego ucznia, syna tegoż właśnie nauczyciela. Wykształcenie tego jednego dziecka kosztuje państwo 12 tysięcy franków. Rada gminna zażądała zniesienia tych szkół; odmówiono jej jednak dla utrzymania — „zasady". W Saint-Mars-la-Reorthe (790 mieszk.) szkoła żeńska ma za uczenice tylko dzieci nauczycielek.

Są to tylko niektóre szczegóły. „Szkoła i rodzina" ogłasza w dalszym ciągu — szkoły bez uczniów, które idą w setki. Gdzież się więc uczą te dzieci które omijają szkołę państwową? Uczą się w „szkołach wolnych", t. j. katolickich, prywatnych. Rodzice zatem katoliccy płacą podatki na szkoły, z których nie korzystają i utrzymują swoje własne szkoły, płacąc w ten sposób podwójny podatek na oświatę.

A rząd francuski dopuszcza się świadomie tego wyzysku obywateli bez skrupułu. Co gorzej, dla zachowania „zasady" utrzymuje i drogo opłaca szkoły bez uczniów, w których kształci często tylko dzieci wolnomyślnych nauczycieli. Dopiero powyższa publikacja, dyskredytująca głupi fanatyzm masonerji francuskiej, zaczyna otwierać oczy.

Że we Francji mimo wszystko stary radykalizm i wrogie dla katolicyzmu usposobienie panuje w sferach rządzących świadczy interpelacja pos. Duboys zaniesiona do ministra spr. zagranicznych, czy funkcjonarjusze państwowi mogą bez obawy „o swoją karjerę" swobodnie skierowywać swoje dzieci do szkół i uniwersytetów katolickich?" W „Dzienniku urzędowym" z 29 grudnia ub. r. pojawiła się odpowiedź min. spr. zagranicznych że „urzędnicy tegoż ministerstwa mają absolutne prawo i pełną wolność umieszczania swych dzieci w takim lub innym zakładzie naukowym bez obawy, że bezpośrednio lub pośrednio mogłoby im zaszkodzić w ich karjerze". Jeśli do stwierdzenia tego prostego wywodu wolności obywatelskiej potrzebna była aż interpelacja poselska, to zaiste — smutne. Musi się bowiem przypuszczać, że interpelant miał podstawy do domagania się autorytatywnego wyjaśnienia.

Pejot.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek Kat. S. Piotra w Ant. Wschód słoń. 7.7 zachód 5.22. Wschód księżyca 7,49, zachód 7.54.

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś we czwartek przedstawienie zniżkowe tak ogólnie oczekiwanego „DJABŁA" Molnara. Komedja ta stale wypełniała widownię naszego teatru, ze względu na dominującą grę artystów z pp. Dąbrowskim, Turońską, Stryckim, Kostecką i Łozińskim na czele. Dyrekcja zwraca specjalną uwagę Sz. Publiczności na przepiękne toalety p. Turońskiej, wykonane w firmie Hersego w Warszawie. Bony ważne.

W piątek z powodu balu lotników przedstawienia nie będzie.

W sobotę wieczorem o godz. 7-mej „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU" Przedstawienie ostatnie tej arcywesołej krotochwili było zupełnie wyprzedane. Bony ważne.

W niedzielę wieczorem o godz. 8 „FIGLE WIOSENNE", operetka Straussa. Bony ważne.

W przygotowaniu „JUTRO POGODA" — lekka, beztroska zabawka, pieniąca się humorem, jak karnawałowy perlisty szampan. Ekstrakt humoru rdzennego Ameryki: czasem dziewiczy, czasem narwany jak błazeństwo burleski amerykańskiej, płynie niewstrzymaną falą, porywając widza w wir zabawy i śmiechu, przechodząc z tempa komedjowego w awanturę farsową w akcie 3-cim. Autor, wyborny znawca teatru, zawiązuje intrygę między dwoma małżeństwami, wywołując cały szereg nieporozumień i doprowadza do kolosalnie komicznych scen, aby zakończyć sztukę tęczą pogody. Djalog świetny, błyskotliwy dowcip słowa i sytuacji, kontrastowe charaktery osób występujących, zapewniły na wszystkich scenach Europy sztuce trwałe powodzenie. Reżyserję tej farsy prowadzi p. Lenk. — Sprzedaż biletów u p. Wawrzyniaka, Lipowa 3.

—** **„Bal Komitetowy"** Komitetu Odbudowy Teatru Miejskiego. — Sekretarjat Komitetu donosi: Sprzedaż biletów już się rozpoczęła w domu towar. p. Korzeniewskiego przy rynku. Komitet zaprosił na bal JWPana Wojewodę Pomorskiego prezesa Honorowego Komitetu Wojewódzkiego dla odbudowy Teatru Miejskiego w Grudziądzu i spodziewa się na pewno przyjazdu pana Wojewody. Prezydjum Komitetu prosi członków, aby zechcieli wszyscy brać udział w zabawie, dokumentując przez to swoją współpracę. Kto z zaproszonych gości nie może przybyć na zabawę, zechce złożyć ofiarę na odbudowę w tutejszych bankach, u skarbnika lub w Sekretarjacie Komitetu.

—** **Bal Lotników.** Z Korpusu Oficerskiego Wyższej Szkoły Pilotów w Grudziądzu komunikują nam, iż bal Lotników — o czem donosił wczorajszy „Głos Pom." w kronice i w dziale ogłoszeniowym — odbędzie się dnia 22 bm. tj. w piątek w salach Tivoli ściśle za zaproszeniami. Bal Lotników nie ma zatem charakteru balu publicznego. Początek o g. 10 wiecz. Strój wieczorowy.

—** **Zwracamy czytelnikom** naszym specjalną uwagę na uroczysty obchód Związku Inw. Wojen. dnia 24 bm.

—** **Zabawa maskowa Straży Ogniowej.** W sobotę dnia 23 lutego o godz. 7 i pół wieczorem urządza Ochotnicza Straż Pożarna w Grudziądzu wielka Zabawę Maskową. Obywatelstwo nasze gremjalnie winno wziąć udział w tej azbawie

—** **Polakom ewangielikom w Grudziadzu i okolicy** podaje się do wiadomości iż w niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się nabożeństwo w kasynie oficerskim 64 pp. Pom. Koszary Kościuszki przy ulicy Lipowej. Początek o godzinie 10 rano. Wstęp do koszar w tym czasie cywilnym dozwolony.

—** **Baczność Sokoli!** W niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się wycieczka do Nowejwsi. Wzywa się druhów i druhny wszystkich oddziałów, także wszystkich członków niećwiczących do obowiązkowego stawienia się. Punkt zborny: ulica 3-go Maja 10, przed gmachem druha prezesa Samolińskiego. Odmarsz punktualnie o godz. 14-ej (2-giej po południu).

—** **Dzień wywiadowczy w Gimnazjum matem.-przyrod.** Dyrekcja Gimnazjum matemat. przyrodniczego donosi, iż w sobotę dnia 23 lutego br. od godz. 4 do 5 popołudniu nauczyciele zakładu rodzicom lub ich zastępcom udzielać będą w auli informacji o zachowaniu się i postępach uczniów.

—** **Osady likwidacyjne.** Komitet likwidacyjny w Poznaniu zakwalifikował do likwidacji: 1) majątek ziemski Ulejno, w pow. srockim, obszaru 411 ha, własność wdowy Ferdynandy z Versenów Sarrazinowej; 2) resztówkę w Tonowie, w pow. żnińskim, obszaru 211 ha., roli i lasków, własność Jägera.

—** **Sprzedaż zabudowanych ośrodków z rozparcelowanych majątków.** Okręgowy Urząd ziemski w Grudziądzu podaje do wiadomości, że w czasie najbliższym na terenie działalności tegoż Urzędu będą sprzedawane następujące zabudodowane ośrodki z rozparcelowanych majątków:

1) Lewinno, pow. Wejherowo — obszar 44 ha, szacunek orjentacyjny 489 ctr. mtr. żyta (w skład ośrodka wchodzi również gorzelnia, która będzie szacowana oddzielnie).

2) Golcewo, pow. Kartuzy — obszar 36 ha, szacunek orjentacyjny 1345 ctr. mtr. żyta (w tej sumie jest szacunek starego lasu bukowego).

3) Lorki, pow. Lubawa — obszar 45 ha, szacunek orjentacyjny 588 ctr. mtr. żyta (szacunek nie obejmuje pokładów torfowych, które będą szacowane dodatkowo).

Warunki składania ofert.

a) Osoby, ubiegające się o nabycie którego z wymienionych ośrodków, winny nadesłać do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu należyte ostemplowane podania w terminie do dnia 10-go marca 1924 r. W podaniu należy ściśle określić nazwę ośrodka, na który się reflektuje oraz dołączyć swój życiorys i wszelkie dokumenty lub uwierzytelnione odpisy potwierdzające przytoczone w życiorysie kwalifikacje rolnicze, ewentualną służbę wojskową i odznaczenia jak również zasługi społeczne.

b) Cena sprzedażna ośrodka, określona będzie na podstawie instrukcji szacunkowej Ministerstwa Reform Rolnych z dnia 4 września 1923 r. podana w niniejszem ogłoszeniu nie jest obowiązującą a tylko orjentacyjną.

c) Petenci, ubiegający się o nabycie ośrodka winni złożyć do Kasy Skarbowej do dyspozycji Okręgowego Urzędu Ziemskiego wadjum, wynoszące 5% szacunku orjentacyjnego, wymienionego przy każdym ośrodku według cen notowanych przez Państwowy Bank Rolny i obowiązujących w dniu płatności. Wadium należy składać przedewszystkiem w tych papierach pupilarnych, w których Ministerstwo Skarbu zezwala Kasom Skarbowym przyjmować kaucje ewentualnie w gwarancjach bankowych, bowiem skutków dewaluacji złożonej gotówki Ministerstwo Reform Rolnych ponosić nie będzie.

Kwit na złożone wadjum lub uwierzytelniony odpis kwitu należy dołączyć do podania.

d) Zatwierdzony nowonabywca obowiązany będzie później w terminie półrocznym od dnia zatwierdzenia wpłacić całkowitą należność za przyznany ośrodek.

—** **Ożywienie pracy spółdzielczej.** Spółdzielnia pracowników kolejowych „Konsum", która w ostatnim czasie wskutek okoliczności związanych z dewaluacją i ogólnem położeniem gospodarczem uledz musiała reorganizacji; rozpoczyna obecnie bardzo ruchliwą i dodatnią działalność. Mianowicie po wyborze nowego Zarządu i Rady Nadzorczej zauważa się znaczne ożywienie w sklepie tej tak ważnej w dzisiejszych czasach dla robotników placówki społecznej. Nowy kierownik p. Jabłoński daje na mocy swej długoletniej pracy w dziedzinie ruchu spółdzielczego rękojmię, że nietylko zaufanie wszystkich kolejarzy węzła grudziądzkiego ma po swojej stronie, lecz że uda mu się Spółdzielnię „Konsum" doprowadzić do rozwoju na jaki ona w Grudziądzu zasługuje i jak ją widzieć chcą udziałowcy. W każdym razie nowe kierownictwo postara się o unikanie wszelkich dotąd popełnionych błędów i prowadzić będzie spółdzielnię „Konsum" w ściśle kupieckiej myśli ku dobru swych członków. W celu informacyjnym ma się odbyć w środę dnia 27 bm. o godz. 7-mej wiecz. nadzwyczajne walne zebranie członków spółdzielni pracowników kol. w lokalu instrukcyjnym stacji Grudziądz na którym nowe kierownictwo poda program podniesienia korzystnej działalności spółdzielni.

—** **Skrzynki pocztowe są za drogie.** W ostatnich czasach daje się zauważyć niechęć publiczności do opłacania t. zw. skrzynek pocztowych. Powodem tego jest bardzo wygórowana opłata, która obecnie wynosi 35 miljonów miesięcznie. Ten stan rzeczy powoduje niewątpliwie konieczność utrzymywania przez zarząd poczt większej liczby listonoszów, co nie jest zgodne z polityką oszczędnościową.

—** **Postępowanie z paczkami pocztowemi.** Na mocy zarządzenia władz pocztowych z dniem 20 lutego br. paczki bez podanej wartości i do 20 milionów marek wartości będą uważane przy nadawaniu w obrocie wewnętrznym i w obrocie z polską częścią Górnego Śląska za paczki „zwykłe", i będą przekazywane sumarycznie; paczki zaś ponad 20 miljonów marek wartości będą uważane za paczki „wartościowe", wobec tego będą przekazywane szczegółowo. Zarządzenie powyższe obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

—** **Tragedja Rosji.** Rosja, z potęgą której liczył się niemal cały świat, została opanowaną przez garść innoplemiennych awanturników, którzy z właściwem sobie bezstjalskiem okrucieństwem splądrowali ogniem i mieczem kraj i naród. Jak do tego przyszło, podaje najwyraziściej obraz pt. „Tragedia Rosji" w 3 epokach, wyświetlany obecnie w kinie „APOLLO".

—** **Koło artystyczno - muzyczne Urzędników Skarbowych** złożyło na T. C. L. 50 miljonów marek.

—** **Ofiary na odbudowę teatru.** Wydział powiatowy powiatu wąbrzeskiego na cegiełkę marmurową 18 miljon. mk. (10 fr. zł.). Pan Stefan Jeske z Torunia Dyrektor Pomorskiej Izby Rolniczej w miejsce biletu na bal 10 milj. mkp.

—** **Na Kuchnię Ludowa** złożyli: Majętność Święte 5 ctr. kartofli. PP. Ziiz ul. Długa 50 milj. Stencel pół ctr. grochu Radca Sikorski 21 000 kostek buljonowych. Szydłowski 20 milj. Ofiarodawcom serdeczne składa dzięki **Miejska Kuchnia Lud.**

—** **Na dożywianie niemowląt, ubogich i bezrobotnych,** odbierających z Miejskiej Kuchni Ludowej obiady w dalszym ciągu złożyli: Pol. Państw z zabawy odbytej w dniu 6. II br. 1 000 000 000, pp. W. Korzeniewski 50 000 000, radca Butlewski 10 000—000. Inwalidzka wytwórnia powroźnicza 10 000 000 Sporny 10 000 000, Tow. śpiewu „Lutnia" 50 000 000, Adamostwo Korzeniewscy 50 000 000. — Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie składa **Miejska Kuchnia Ludowa.**

Ruch towarzystw.

—(rt) **Tow. Śpiew. „Lutnia". — Dzisiaj czwartek wieczorem o godz. 8 zebranie miesięczne w Hotelu Kellasa.**

ZARZAD.

—(rt) **Zebranie pracowników handlowych** (ekspedjentów) odbędzie się staraniem Zjedn. Zw. Prac. Przem. i Handlu w **piątek 22 lutego o godz. 7.30 wiecz. w pokojach restauracyjnych hotelu „Grudziądzki Dwór" ul. Szewska.** Sala dobrze ogrzana. Omawiane będą b. ważne sprawy tycz. się waloryzacji płacy, redukcji personelu i utworzenia sekcji handlowców. Referat wygłosi sekr. Palędzki.

Wszystkich członków dawn. ZPU., a ob. Zjedn. Zw. Prac uprasza o liczne przybycie Sekretarjat.

Z Pomorza.

—** **RADZYN. (Pom.)** Z terminem 4-ro tygodniowym opuścić ma granice Polski, gospodyni pana Goertza Eryka, Elżbieta Stahl, jako niepożądana obywatelka niemiecka.

—** **ŁASIN, pow. grudziadzki. (Z ruchu organizacyjnego chrześcijańskich rolników).** W Łasinie odbyło się przed kilku dniami zebranie relacyjne Ch. N. Str. Roln., które zagaił prezes powiatowy p. Czypicki z Przęsławic. Na zebraniu tem, któremu przewodniczył p. Zawacki główny referat wygłosił senator dr. Janta - Połczyński z Poznania. Referent w dwugodzinnym referacie, omówił nasze położenie polityczne, sprawy podatkowe, sprawy samorządowe, reformę rolną, zamach na ziemię kościelną, sanację skarbu, a w końcu apelował o solidarną i wydajną pracę wszystkich rolników, dla dobra rolnictwa. Mówcy podziękowano długotrwałymi oklaskami.

Przewodniczący w serdecznych słowach podziękował p. senatorowi, za łaskawe przybycie i wygłoszenie tak zajmującego referatu. W dyskusji podkreślił radca Staśkiewicz wywody p. senatora, dając szczególny pogląd na całość sprawy i wykazując konieczność łączenia się rolników w jedną wielką i potężną całość. Referent dał wyczerpujące odpowiedzi, poczem wybrano kilku delegatów na zjazd okręgowy do Tucholi. Zebranie było bardzo liczne.

—** **TORUŃ. (Rocznica urodzin Kopernika).** Ku uczczeniu 451 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, odbyła się we wtorek dnia 19 bm. w kościele św. Jana msza św. W południe koncert orkiestry wojskowej przed pomnikiem. Po południu w Ognisku Żołnierskiem (Park Wiktorji) wykład o Koperniku. Wieczorem iluminacja pomnika.

(Stan lodu na Wiśle). Lód na Wiśle koło Torunia osiągnął taką grubość, że pomiędzy Złotoryją i miastem przejeżdżały po lodzie furmanki parokonne. Tuż przy moście kolejowym i bliższej okolicy tegoż powłoka lodowa jest zupełnie cienka wskutek wirów spowodowanych parciem prądu wody na filary mostu. Przy ostatnich nawet w kilku miejscach rzeka nie zamarzła wcale. W tym tygodniu, o ile nie będzie jakich przeszkód, pojawią się w Toruniu lodołamacze.

—** **TUCHOLA. (Kryzys w przemyśle młynarskim).** Przemysł młyński w okolicy Tucholi przechodzi obecnie kryzys techniczny. Ze wszystkich bowiem młynów zaledwie 10 proc. jest czynnych. Skutkiem tego konsumenci znaleźli się w przykrem położeniu, gdyż młyny czynne nie mogą obsłużyć albo zupełnie odmawiają przemiału lub każą czekać na przetwory dłuższy czas, co mało kiedy jest zgodne z potrzebami konsumenta. Przyczyną tego kryzysu jest w młynach wodnych brak wody, w parowych defekty maszynowe, a często dobrowolne wstrzymanie przedsiębiorstwa z powodu drożyzny materjałów opałowych nie stojącej w proporcjonalnym stosunku cen zboża jako wynagrodzenia za przemiał.

Obrońca Niemców i żydów). Jak donosi nasz korespondent jest w Tucholi niejaki p. G., który mimo, iż mieni się być Polakiem, dwukrotnie pozwolił sobie na wybryk, niegodny obywatela polskiego. Pierwszy raz występując w obronie firmy żydowskiej znalazł godną odprawę, lecz w drugim wypadku odniósł poważny sukces bo wezwany do opuszczenia granic Rzeczypospolitej obywatel niemiecki za wstawiennictwem tego pana w województwie otrzymał odroczenie wyjazdu. Korespondent nasz zauważa, że ponieważ pan ten przemawia zazwyczaj jako przedstawiciel obywatelstwa polskiego, byłoby wskazanem wyprosić sobie to, a każdy tego rodzaju czyn napiętnować jako niegodny prawdziwych Polaków..

—** **STAROGARD. (Ruch pracowników przem.-handl.).** Z sekr. Okręg. Zjedn. Zw. Prac. Przem., Handlu i Sam. w Grudziądzu donoszą: Ruch związkowo - zawodowy pracowników przemysłu i handlu, zainicjonowany przez Okręg. Zj. Zw. Prac. zainteresował szerokie sfery pracowników z prowincji. I tak odbędzie się staraniem tegoż Związku w czwartek dnia 6 marca br. w Starogardzie w „Sokolniczówce" o godzinie 6.30 wieczorem wielkie zebranie pracowników zatrudnionych w bankach przemyśle i handlu starogardzkim. Referat wygłosi sekr. okręg. p. Palędzki. Okręg Pomorski Zjedn. Zw. Prac. (dawn. Zw. Prac. Um. Grudziądz) należy od 2 lutego br. do centrali Zjedn. Zw. Prac. Przem., Handlu i Sam., który to związek liczy w komplecie 15 tysięcy członków. Siedziba Centrali w Król. Hucie (G. Śląsk). Związek reprezentowany jest w

Sejmach Warszawskim i Śląskim przez 2 posłów pp. Wojtachy (Warszawa) i Lubosa (Śląski Sejm). Spodziewany jest liczny udział pracowników przemysłu i handlu i banków Starogardu w naznaczonym na dzień ten zebraniu pracowników.

—** STAROGARD. (Zniżka cen za gaz i elektryczność). Jak ogłasza magistrat w Starogardzie, ceny za elektryczność i gaz zostaną w tem mieście zniżone i to wskutek zniżki ceny na węgiel.

—** TCZEW. (Krwawa scena na granicy). Przed paru dniami w samo południe pewien mężczyzna zamierzał przekroczyć granicę polsko-niemiecką w stronę do Niemiec wybierając przytem drogę przez most. Przy budynku celnym zatrzymano wspomnianego w celu wylegitymowania się paszportem a ponieważ żadnego nie posiada, zabrano go do biura. Nieznajomy korzystając z momentu nieobserwowania go usiłował umknąć, przyczem ścigającego go urzędnika zranił sztyletem powyżej oka tak, niebezpiecznie, że ten zmarł dwie godziny później w szpitalu. W międzyczasie na zbiega urządzono pościg, przyczem przyszło do wymiany strzałów. Osobnik bowiem widząc się osaczonym, oddał kilka strzałów w stronę urzędników, które jednak chybiły. To zaważyło na szali losu, gdyż w kilka chwil później otrzymał postrzał z karabinu, który położył go trupem.

—** SKARSZEWY. (Pomysłowy przemytnik). Dnia 13 bm. przytrzymał na tutejszej stacji kolejowej jeden z urzędników celnych pewnego posterunkowego, który przenosił większą walizkę z pociągu z Gdańska do pociągu w kierunku Starogardu. Podczas rewizji wykazało się, że ów posterunkowy został już przed rokiem ze służby wydalony, a walizka zawierała większą ilość wyrobów tytoniowych z W. M. Gdańska.

—** KOŚCIERZYNA. (Schronisko dla starców). Zarząd powiatu zamierza wybudować pod Kościerzyną schronisko dla starców. Mieszkańcy tego schroniska mają być zatrudnieni w rolnictwie, aby sami częściowo przyczynili się do utrzymania swego, o ile naturalnie będą do tego zdolni.

—** CHOJNICE. (Z gospodarki rybnej). Czytelnicy nasi w Chojnicach żalą się nam na fakt, iż podczas, gdy w Warszawie za 1 klg. ryb płacono 900 000 marek, to w Chojnicach za ten sam gatunek żądano aż 1 300 000 marek. Przyczyną tego jest okoliczność, że ryby wywozi się masowo do Gdańska. I tak np. na dworcu chojnickim spostrzeżono onegdaj ponownie, jak handlarze większe ilości ryb nadawali frachtem do Gdańska.

(Bogata żebraczka). Jak donosi „Dziennik Pomorski" w Chojnicach zmarła w tych dniach znana w mieście żebraczka, po której śmierci znaleziono w jej mieszkaniu dwa olbrzymie kosze napełnione banknotami polskimi i niemieckimi.

—** WEJHEROWO. (Przejazd komisji Ligi Narodów). W sobotę w południe przejeżdżała przez Wejherowo w drodze do Genewy komisja Ligi Narodów wraz z wysokim komisarzem Gdańska p. Mac Donellem.

(Ucieczka złoczyńcy w drodze do więzienia). W ub. czwartek po rozprawie sądowej uciekł w drodze do więzienia niejaki Wylangowski-Schatte, oskarżony o dwużeństwo. Policja poszukuje zbiega.

*

—** GDAŃSK. („Czyn bohaterski"). Jak donosi „Danziger Ztg." oderwano przed kilku dniami ze ściany kamienicy, zamieszkałej przez pewnego lekarza żydowskiego szyld tegoż, a na pustem miejscu nasmarowano „Hakenkreuz" — odznak Hitlerowców. Ten „czyn bohaterski" zwolenników skrajnych nacjonalistów pociągnął za sobą tragiczne następstwo, gdyż tej samej nocy pewna matka zamierzała przywołać owego lekarza do swego ciężko chorego dziecka; ponieważ jednak nie wiedziała, w którym domu mieszka ów lekarz, a tablica była oderwana, dopiero po długiem szukaniu i dopytywaniu się znalazła mieszkanie. Lekarz ze znacznem opóźnieniem przybył do chorego dziecka, które niestety już skonało.

(Morderca przyznał się do czynu). Aresztowany właściciel Foth, który siedzi w więzieniu śledczem, przyznał się już przed prokuratorem do czynu. Podczas sprzeczki uderzył żonę młotem w głowę, zabijając ją na miejscu. Gdy to spostrzegł zawlókł zwłoki zamordowanej do stodoły gdzie je powiesił, chcąc przez to upozorować samobójstwo żony. Ponieważ dotychczas przeprowadzone dochodzenia nie dały żadnego dowodu, że rodzice mordercy brali udział w czynie lub wiedzieli o zamiarze syna, zostaną oni prawdopodobnie wkrótce wypuszczeni na wolność.

—** GDAŃSK. (Nieszczęśliwy wypadek). W sobotę rano na dworcu gdańskim najechany został 32-letni kolejarz Franciszek Klebba, mieszkający w Nowymporcie skutkiem czego odniósł tak ciężkie rany na głowie i prawej nodze, oraz złamanie ramienia, że w stanie bardzo poważnym odwieziony być musiał do lecznicy miejskiej.

—** MALBORK. (Ciekawy wypadek pożaru). Firma Minimax urządziła niedawno olbrzymią reklamę dla swoich aparatów do gaszenia ognia. Tymczasem, jak czytamy w „Marienburger Ztg.", wybuchł w tych dniach ogień właśnie w fabryce „Minimax". Spalił się magazyn 200 metrów długi zawierający gotowe i niezupełnie gotowe aparaty do gaszenia ognia. „Marienburger Zeitung", umieściła z tego powodu wierszyk humorystyczny.

Z całej Polski.

—** WŁOCŁAWEK. (Komunizm w szkole). W tych dniach aresztowano szereg uczniów-żydów z klas wyższych gimnazjum żydowskiego i państwowego, oskarżonych o działalność antypaństwową w organizacjach komunistycznych. Część aresztowanych wypuszczono, kilku zaś najbardziej zaangażowanych w agitacji wywrotowej zatrzymano do dalszego śledztwa.

—* POZNAŃ. (Śmiała kradzież czeków). Woźny Banku Przemysłowców, nazwiskiem Stefański, cierpiący od dawna na epilepsję, w dniu 17 bm. wyszedłszy z biura PKKP., uległ atakowi tej choroby, skutkiem czego upadł nieprzytomny na chodnik ulicy. Nieznany opryszek skorzystał widocznie z tej chwili i skradł woźnemu z posiadanej przezeń teki kilka czeków na sumę 3 miljardy 800 miljonów mk. Woźny zawiadomił o wypadku bank i policję która zajęła się energicznie poszukiwaniem właściwego sprawcy kradzieży.

—* ODOLANÓW. (Obydne morderstwo). W Raczycach pod Odolanowem wykryto w tych dniach morderstwo które popełniono już przed miesiącami. Podpadło w gminie, że wdowy A. Przybylskiej z Raczyc od dłuższego czasu nie widać i przypuszczano, że znajduje się w areszcie sądowym, aż w tych dniach na zarządzenie sołtysa otworzono jej izbę. Izba była w porządku, łóżko Przybylskiej, która żyła samotnie, usłane. Jeden z obecnych uniósł pierzynę i pod nią ujawnił się w zupełnym rozkładzie trup Przybylskiej której twarz była zgruchotana. W kącie izby wykryto wałek, od magli z wciśniętym zębem, który zamordowanej wybito, inne wybite zęby leżały na podłodze. Tym wałkiem, jak widać, dokonano zbrodni. Podejrzaną o to morderstwo i o okradzenie P. jest pewna dziewczyna z Kalisza, która z P. znajdowała się razem w areszcie sądowym. W tych dniach była komisja sądowa na miejscu celem zbadania sprawy. Co skradziono, nie jest jeszcze dokładnie stwierdzone. Podpada, że Przybylska miała izbę zawsze wysypaną piaskiem, podczas gdy teraz piasku w izbie nie było. Usunięto go zapewne z śladami krwi P. i stóp mordercy.

—* BIAŁYSTOK. (Dolary przyczyną śmierci). Mieszkanka wsi Smagórówki pod Białymstokiem, odebrała na poczcie w pobliskiem miasteczku 35 dolarów, przysłanych jej z Ameryki. Gdy o zmroku wracała do wsi, zaskoczyła ją zadymka śnieżna. Nazajutrz znaleziono ją bez życia w pobliżu wsi Suchowoli zasypaną śniegiem literalnie po szyję. W zaciśniętej mocno dłoni trzymała jeszcze dolary, które stały się pośrednio przyczyną śmierci staruszki.

—* WARSZAWA. (Trzy miljardy na cele narodowe i społeczne). Znany przemysłowiec warszawski Franciszek Baytel, złożył na ręce marszałka Sejmu miljard marek na skarb narodowy, na krakowski Komitet Biskupi również miljard marek i na dzieci dla bezrobotnych miljard marek.

(Smutne objawy). Epidemja podrzucania dzieci zapanowała w Warszawie. Codziennie prawie na ulicach znajdują po kilka podrzutków niektóre z powodu mrozów zmarzłe. Policja wdrożyła energiczną akcję zapobiegawczą.

—* CZĘSTOCHOWA. (Tajemniczy głos z za grobu albo figiel rabinów). Pisma warszawskie podają wiadomość, dość trudną do sprawdzenia. Do zarządu gminy żydowskiej w Częstochowie zgłosił się stróż miejscowego cmentarza katolickiego i oznajmił, że we śnie zjawił się przed nim żołnierz nieboszczyk, który oświadczył, iż jest żydem i niesłusznie jest pochowanym na cmentarzu chrześcijańskim w Częstochowie. Ostatnim razem nieboszczyk zagroził, że jeżeli o tem nie doniesie do gminy żydowskiej, to go udusi. Zarząd gminy zakomunikował o tem rabinowi który zwołał naradę rabinacką celem obmyślenia sposobu zbadania sprawy. Po tym wypadku przyjechała do Częstochowy żydówka z prowincji i oznajmiła, że poszukuje syna, którego niegdyś zabrano do wojska i nie ma odeń od szeregu lat wiadomości. Tymczasem syn ten w postaci widma zjawił się jej we śnie i oznajmił, że pochowano go niewłaściwie na chrześcijańskim cmentarzu w Częstochowie. Rabinat rozpoczął badania w szpitalu wojskowym i stwierdził, że przed kilku laty zmarł tam żołnierz bez legitymacji, który miał tylko przepustkę na imię „Maurycy Kapusta". Pochowano go wtedy istotnie na cmentarzu. Wobec tego władze wojskowe wydały pozwolenie na odkopanie zwłok.

—* ZAKOPANE. (Stacja astronomiczna w Beskidach zasypana śniegiem). Stacja astronomiczna narodowego instytutu im. Kopernika, funkcjonująca przez cały rok bez przerwy, na szczycie góry Łysicy w Beskidach na wysokości 912 metrów nad poziomem morza, znajduje się w ciężkiem położeniu, z powodu wyjątkowych opadów śnieżnych. Szalejące do niedawna zawieje, prawie zupełnie zasypały domek mieszkalny stacji do tego stopnia, że z przed okien należało usunąć śnieg, aby nie powygniatał szyb a obserwator po nocy z dnia 4 bm. tylko przez strych mógł się wydostać z domku dla dokonania porannej obserwacji meteorologicznej. Na równem miejscu wysokość pokrywy śnieżnej dosięga 144 centymetrów. Przedostanie się na szczyt góry od najbliższych osiedli jest połączonej z nadzwyczajnemi trudności, nawet przy użyciu nart lub „harpii", a w razie dalszych zawiei grozi stacji zupełne odcięcie od świata. Zapasy żywności są na wyczerpaniu. Pawilon astronomiczny nie ucierpiał i radjostacja odbiorcza jako tako funkcjonuje.

—* LWÓW. (Śmiertelne poparzenie wskutek eksplozji zapalniczki). Wydarzył się we Lwowie istotnie niezwykły wypadek. Oto zamieszkały przy ul. Sykstuskiej, czeladnik szewski Aleksander Daniluk zapalał papierosa z zapalniczki, w której benzyna eksplodowała i oblała mu ubranie. W mgnieniu oka stanął on w płomieniach i jak żywa pochodnia począł biegać po mieszkaniu i schodach. Daniluk doznał ciężkiego poparzenia ciała i w groźnym stanie został przez pogotowie przewieziony do szpitala.

—* WILNO. (Przygody posła mniejszościowego). W „Dzienniku Wileńskim" czytamy: „Nocy onegdajszej posterunkowy policji spostrzegł około mostu Zwierzynieckiego w Wilnie zagrzebane w śniegu „zwłoki" mężczyzny. Chcąc przyjść z pomocą nieszczęśliwemu, zabrał „martwe ciało" do komisarjatu — ale już w drodze „nieboszczyk" zaczął powracać do życia i aczkolwiek utrzymać się na nogach o własnej sile nie mógł, jednakże począł stawiać zacięty opór swemu dobroczyńcy, bijąc go po głowie. Dzielny policjant spełnił jednak swój obowiązek i zawlókł „żywego trupa" na „miejsce spoczynku" do komisarjatu. — Tu stwierdzono, że ofiara mrozu i... alkoholu padł Imć Pan Poseł Michał Kochanowicz, przedstawiciel mniejszości białoruskich, właściciel domu nr. 14 przy ul. Dzielnej w Wilnie znany z tego, że wyrzekł się raz na zawsze wódki, przechodząc całkowicie na spirytus".

Z całego świata.

— Katastrofa kolejowa w Kanadzie. Londyńskie pisma donoszą o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się w Kanadzie. Wskutek zerwania szyn na moście koło Chilliwack stoczył się jadący tamtędy pociąg osobowy do rzeki. Dotychczas znanem jest, że ciężko rannych jest około 25 osób, natomiast nie wiadomą jest liczba zabitych.

— Skazany na przeczytanie książki Trockiego. Dzienniki rosyjskie donoszą, że w Omsku, w zachodniej Syberji, pewien kierownik tamtejszego kursu dokształceniowego, pociągnął do odpowiedzialności słuchacza tegoż kursu za to, że obił jego żonę, która była również słuchaczką jego kursu. Sędzia sowiecki postanowił uznać oskarżonego, iż jest on niegodny należenia do „czerwonej studenterji". Ze względu jednak na szczerą skruchę i z uwagi na jego proletarjackie pochodzenie, skazano go na przeczytanie książki Trockiego, p. t. „Kwestje obyczajów" i złożenie piśmiennego sprawozdania z tej książki kierownikowi kursów.

— Bunt 2000 uczniów. W Bostonie zaszczepiono niedawno wychowańcom pewnej szkoły nowo odkryte serum przeciw tyfusowi. Po zaszczepieniu, 42 uczniów ciężko zachorowało, wobec czego reszta uczniów nie chciała się poddać szczepieniu. Kiedy chciano ich do tego zmusić, uczniowie poparci przez rodziców, podnieśli bunt.

— Zmierzch tuberkulozy w Ameryce. Dzięki energicznym zarządzeniom poczynionym w Ameryce, celem zwalczania tuberkulozy, wypadki tej choroby w ostatnich latach znacznie się zmniejszyły. Jest to dowód, czego może dokonać planowe stosowanie przepisów hygienicznych.

— Polowanie na lwa. Donosiliśmy już, że w pobliżu Tulonu we Francji, z rozbitej klatki, która spadła w drodze z wagonu, uciekł lew, budząc postrach wśród okolicznej ludności. Otóż pewnego ranka robotnik, pracujący na torze kolejowym, usłyszał ryki tego króla zwierząt. Natychmiast zawiadomił o tem żandarmerję i patrol marynarski. Zrobiono obławę i zabito lwa salwą wystrzałów karabinowych. Właściciel tej dzikiej bestji podarował zabitego lwa właścicielowi tego majątku ziemskiego, w którym obława była dokonana.

— W Jersey City żyje 100-letnia Polka. Jak donoszą pisma amerykańskie, w Jersey City obchodziła w styczniu br. Katarzyna Matuszak, setną rocznicę urodzin. Staruszka przedstawia się fizycznie i umysłowo zdrowa. Wstaje ona zawsze wczas rano, chociaż nieraz do późnej godziny w noc przysłuchuje się muzyce gramofonu wraz z rodziną. Sędziwa kobieta jest matką trzynastu dzieci.

— Wodospad Niagara w części zamarzł. Z Niagara Falls donoszą depesze, że skutkiem ostatnich mrozów, amerykański wodospad Niagary jest zupełnie zamarznięty. Lód utworzył jakby tamę u szczytu wyspy Goat. Tama ta skierowuje wszystką wodę ku wodospadowi kanadyjskiemu a łożysko amerykańskiej części rzeki pokryło się lodem. Miejscami widać odkryte dno. Takiego stanu wodospadów nie pamiętają od 15 lat.

— Czescy koloniści w Rosji. Wedle doniesień „Prager Presse" z Moskwy pełnomocnicy rządu czechosłowackiego, odbywają obecnie rokowania wsprawie kolonizacji pewnych terenów w Rosji. Zamierzone jest wydzielić na cele kolonizacji 30 000 ha. ziemi pierwszej klasy na Kaukazie w terenach nadwołżańskich na Samarze i w Saratowie. Obywatele czecho-słowaccy, jacy zgłoszą się na wyemigrowanie do Rosji, mają otrzymać pomoc kredytową, oraz cały szereg ułatwień w czynszach dzierżawnych.

Ze sali sądowej.

Epilog kradzieży wódek.

Niejaki Jan Poprawka, malarz z Grudziądza, urządził przy końcu ub. r. włamanie do mieszkania p. Marji Murawskiej i wyniósł 18 butelek wódki, 5 butelek likieru, większą ilość cygar i papierosów oraz cały szereg innych przedmiotów.

Izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu na rozprawie w dniu 12 lutego br. skazała Poprawkę na 2 lata ciężkiego więzienia utratę praw obywatelskich i dozór policyjny przez 5 lat. Leon Przybysz stróż z Grudziądza, za to, iż nabył od oskarżonego Poprawki część skradzionych przedmiotów, otrzymał 14 dni więzienia.

Kara za zgorszenie.

Marja Papierowska, jedna z tych „co nie sieją ani orzą", żyjąc z lekkiego zarobku, otrzymała 14 dni więzienia za namawianie do nierządu niejaką Marję Nass, niezepsutą jeszcze dziewczynę.

Małoletni złodziej.

Nieletni Bernard Brojer ze Świerkocina nabrał już skłonności złodziejskich, gdyż zakradłszy się przez okno do mieszkania p. Alberta Fischa skradł mu pewną ilość tytoniu. Nieletniego złodzieja Sąd postanowił oddać do zakładu wychowawczego.

Kara za zaniedbanie obowiązku.

Franciszek Lewandowski, kolejarz z Lubodzina pow. świecki o mało co nie przyprawił pociąg o katastrofę. Jako dyżurny ruchu na stacji Leosia, zaniedbał bowiem swoich funkcji, mylnie nastawiając zwrotnicę.

Aby nieobowiązkowemu kolejarzowi zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z podobnej omyłki przy służbie, sąd skazał go na 1 miesiąc więzienia.

Niepoprawny włamywacz.

Niepoprawnym złodziejem i włamywaczem okazał się niejaki Władysław Sendacki, robotnik z Chełmna, poprzednio już dwukrotnie za kradzież karany, który na spółkę z Pawłem Szymańskim również robotnikiem z Chełmna dopuścił się nowego włamania na szkodę p. W. Wyrwickiej w Chrystkowie. Obywatelce tej skradli złodzieje 1 ctr. pszenicy, 2 pierzyny, 3 poduszki, powłoki, prześcieradło i broń.

Sendacki na rozprawie sądowej dnia 14 lutego skazany został na 1 rok więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich, zaś jego wspólnik Szymański, obecnie przy 16 p. art. p. w Grudziądzu, otrzymał 2 miesiące więzienia.

Uciekinier niemiecki ponownie w więzieniu.

Niejaki Franciszek Doering, b. gorzelnik w Leśnej Jani, pow. gniewski, włamał się swego czasu do zabudowań gospodarskich p. Arnolda Plehna w Kopytkowie i skradł mu dwa konie z siodłem i uprzężą. Skazany potem na więzienie, zdołał za kaucją pozostać na wolności, z czego skorzystawszy, zbiegł do Niemiec.

Pobyt w „Vaterlandzie" nie służył mu jednak, wobec czego wrócił do Polski, i tu został aresztowany. Izba karna na ostatniej rozprawie skazała go na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Przy wymienionej kradzieży posiadał Doering i wspólników w osobie niejakiego St. Wilangowskiego, leśniczego z Kamionki w pow. tucholskim i Jana M. z Nowego. Pierwszemu udało się zbiedz, drugi zaś już w swoim czasie otrzymał półtora roku więzienia.

Sprawa zniszczenia drzewek przed sądem wojskowym.

Dn. 20 bm. Sąd wojskowy pod przewodnictwem prezesa pułk. Czechowicza rozpatrywał sprawę dwuch oficerów, oskarżonych o zniszczenie drzewek na ul. Radzyńskiej, o którym to wypadku pisaliśmy w jednym z numerów „Głosu Pom.".

Po odczytaniu podsądnym aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania świadków, których zeznania nie rzucają właściwego światła w kierunku całkowitego ustalenia winy oskarżonych. To też z niektórych punktów oskarżenia postępowanie dowodowe zostaje umorzone w rezultacie czego por. Suchodolskiego zwolniono od winy i kary, co zaś do por. Bednarskiego sąd po długich naradach uznaje go winnym za złamanie drzewka, skazując na 14 dni więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Oskarżenie popierał prokurator wojskowy płk. Żołoteńko, bronił z urzędu kpt. Różycki i obrońca z wyboru Dr. Czarnecki, który przekraczając zakres swej obrony uważał za stosowne wystąpić z filipiką przeciw „Głosowi Pom.". Tylko obowiązek złożenia przedmiotowego sprawozdania z wczorajszych rozpraw sądowych uwalnia nas od wdawania się w polemikę z panem obrońcą na temat spełnienia funkcji społecznych przez prasę.

W motywach wyroku trybunał sędziowski, biorąc pro i contra, a mianowicie uwzględniając nienaganne prowadzenie się podsądnych, ich dotychczasową niekaralność i chlubne świadectwa przełożonych, jako też i zasługi bojowe na froncie uważa wyrok za wystarczający.

Od wyroku tego zasądzonemu przysługuje rekurs w terminie trzydniowym.

Rozmaitości.

× Murzyńska Sara Bernhardt. W jednym z teatrów w Chicago występuje pod pseudonimem Miss Saleih, artystka dramatyczna murzynka. Ma ona lat dwadzieścia, jest bardzo ładną i posiada tak wybitny talent sceniczny, iż przezwano ją murzyńską Sarą Bernhardt. Miss Saleih deklamuje bardzo poprawnie po angielsku i po francusku. W najbliższym czasie ma przybyć na kilka gościnnych występów do Paryża, gdzie wzbudzi zapewne duże zaciekawienie.

× Porwanie 34-ch dzieci. W węgierskim cyrku wędrownym detektywi, śledzący go od dłuższego czasu, odkryli ośmioro dzieci, chłopców i dziewczynek, zamkniętych w klatce na lwy. Dyrektor cyrku nazwiskiem Collioe zeznał w śledztwie, że uprowadził 34 dzieci rumuńskich, dając im cukierki

obiecując nadzwyczajne zabawy. Coll'ce,go i ośmiu jego wspólników aresztowano.

× **Wdowa po Hradingu na stanowiskn redaktorskiem.** — Wdowa po Hardingu, prezydencie Stanów Zjednoczonych, która wstąpiła po śmierci męża jak już donosiliśmy, do redakcji dziennika „Marien Star", obecnie zajęła stanowisko dyrektora towarzystwa nakładowego, wydającego „Star". Gazetą tą kierował prezydent Harding przez lat 35. Obecnie prezydent Coolidge wydał rozporządzenie, na mocy którego p. Harding jest do końca życia uwolniona od opłacania porta od swej korespondencji.

Miłość a... drożyzna.

Grudziądz, 21 lutego.

Różni autorzy i powieściopisarzy z różnych stron wyświetlali kwestję miłości i małżeństwa, nikt dotąd jednakże nie rozważył tego tematu z punktu widzenia obecnie panującej drożyzny. Literatura tego przedmiotu nie istnieje prawie zupełnie i oto człowiek tęskniący do małżeństwa zaiste błąka się po manowcach, nie wiedząc gdzie zaczerpnąć informacji.

Najgoręcej bowiem bijące serce zakochanego mężczyzny krzepnie i zastyga w obliczu przerażających wydatków jakie pociąga za sobą miłość i małżeństwo.

Marna jest bowiem dola zakochanych, lub narzeczonych w dzisiejszej dobie. Młodzieniec, nie będący dziś miljarderem, lub synem paskarza, nie jest absolutnie w stanie miłość swoją poprzeć jakimś więcej niż czcze słowa do serca przemawiającym argumentem w postaci czy to pudełka karmelków i czekolady, czy kwiatów lub czegoś innego. Jakie olbrzymie sumy musi taki zakochany młodzieniec wydać, aby swej bogdance złożyć u stóp jeden z wymienionych prezentów.

Tak więc wszystkie tchnące galanterją i czułością dowody miłości paraliżuje i uniemożliwia drożyzna.

A jeżeli się już pokona te wszystkie przeszkody i uzyska rękę swojej wybranej to szczęśliwego narzeczonego czekają nowe przeszkody. Pierścionki zaręczynowe są dzisiaj tak drogie, że chcąc utrzymać tę tradycję, „szczęśliwy" narzeczony zastawić musi chyba ostatnie palto, aby na palec swojej wybranej włożyć ten tradycyjny znak nierozerwalnej miłości.

Przypuśćmy że tej tradycji stało się zadość i zakochani mieli odwagę się zaręczyć. Wtedy zaczyna się właściwy dramat ich miłości.

Przedewszystkiem pobrać się wcale nie mogą i to z tej prostej przyczyny, że niepodobieństwem jest w tym czasie znaleść jakiekolwiek mieszkanie.

Ale choćby i tę przeszkodę szczęśliwie pokonali, konstatują z przerażeniem, że najprostsze łóżko kosztuje 100 miljonów, a para kołder przeszło dwa razy tyle. A przecież do własnego gospodarstwa potrzeba dzisiaj tyle przeróżnych przedmiotów, że wydatki na ich sprawienie idą już w miljardy.

Zważywszy to wszystko, nie można się wcale dziwić, że mężczyźni w tych czasach nie mają odwagi się żenić i że tyle panien w Polsce tęskni napróżno do miłości i do małżeństwa.

Jeżeli stosunki się nie zmienią w krótkim czasie i to radykalnie, to doczekamy się tego, że setki i tysiące dziewcząt polskich zacznie emigrować do... Australji

Tam bowiem daje się odczuć taki brak kobiet, że rząd australski chcąc umożliwić swym obywatelom małżeństwo, czyni znaczne udogodnienia niewiastom przybywającym do tego kraju. Rząd nietylko, że płaci tym niewiastom koszta podróży ale daje im bezpłatne utrzymnaie, kształci je na dobre gospodynie, a w dodatku stara się dla nich o... męża.

„Zachwycająca" zaiste perspektywa dla naszych panien nie mogących wskutek katastrofalnej drożyzny i ciężkich czasów znaleść męża. —o.

Przyczyny drożyzny obuwia.

Szewctwo jest przodującem w Polsce rzemiosłem zarówno ze względu na ilość produkowanego towaru jak i na jego jakość.

Szewctwo, jak wiadomo, posiada chlubną tradycję w Polsce. Kiliński nie darmo jest patronem i przedstawicielem historycznym szewców patrjotów.

Nasze walki o niepodległość napisały chlubnie niejedno imię szewca — patrjoty, jak np. Hiszpańskiego w roku 1863

Podczas inwazji bolszewickiej cech szewcki w Warszawie wystąpił z inicjatywą utworzenia pułku im. Kilińskiego i funduszami swoich członków umożliwił jego utworzenie.

Obecna produkcja warsztatów i pracowni szewckich w Polsce wynosi 20 miljonów par rocznie i zatrudnia 250 tysięcy ludzi. Jeśli zaś chodzi o jakość, to z ozdobnym bucikiem damskim, który wychodzi z ręki szewca warszawskiego, równać się może jedynie bucik paryski, męskie zaś obuwie warszawskie przewyższa wszelkie gatunki zagraniczne.

Należy zaznaczyć, iż 95 proc. produkcji obuwia wykonywana jest ręcznie, zaledwie zaś 5 proc. mechanicznie.

Produkcja fabryczna wypada obecnie o 50 proc. drożej, aniżeli ręczna.

Posiadamy 36 fabryk obuwia, czynnych jest jednak 16 i to po 2—3 dni tygodniowo.

Obuwie jest istotnie drogie.

Jakież jednak czynniki złożyły się na tę drożyznę, czy jest ona wyłącznie czynnikiem niepohamowanych apetytów szewców — przedsiębiorców?

Przedewszystkiem podrożenie skór wyrabianych w pewnym stopniu uwarunkowane jest podrożeniem garbników sprowadzanych z zagranicy, w większym jednak stopniu, jak zapewne, nabywcy skór nadmiernymi zyskami jakie ciągną przedsiębiorcy z garbarni.

Ingerencja czynników rządowych w te stosunki byłaby pożądana.

Chcąc więc zwalczać drożyznę obuwia należałoby wgłębić się w jej przyczyny a przedewszystkiem zwrócić uwagę na garbarnie, których przedsiębiorcy mogliby dać pewne interesujące wyjaśnienia co do prowadzonej kalkulacji cennikowej.

Z dziedziny wynalazków.

ODKRYCIE NOWEJ WŁASNOŚCI CIAŁ PŁYNNYCH.

Donoszą do gazet rzymskich że prof. Gugliemoiti z Civita-Vecchia zrobił odkrycie, które może spowodować przewrót w prawach fizycznych refrakcji światła przez niektóre ciała, zwłaszcza przez płyny.

To odkrycie, które jest rezultatem długich studjów i drobiazgowych doświadczeń, dałoby możność statkom podwodnym widzenia przez wodę nawet na znaczną odległość.

Lokomotywa bez węgla.

Onegdaj odbyła się w Rzymie pierwsza próbna jazda lokomot. poruszanej nie przy pomocy węgla, ale przy pomocy zgęszczonego powietrza. Zastosowanie zgęszczonego powietrza do lokomotyw ma obniżyć o 70 proc. koszta ruchu kolejowego. Eksperyment udał się w zupełności.

Wynalazca lokomotywy bez węgla jest włoski inżynier Zarlatta.

Rzeczy ciekawe.

O wydobycie zatopionej floty niemieckiej.

Po ukończeniu wojny światowej cała niemiecka flota wojenna, z wyjątkiem kilku mniejszych statków, miała być wydana Anglji. Sprowadzono ją do Scapu Flou i tam internowano. Załoga niemiecka wszystkie te okręty jednak w czerwcu 1919 roku pewnej nocy zatopiła i 68 okrętów wojennych, zaczynając od wielkich statków linjowych, a kończąc na małych krążownikach leżą wciąż na dnie morza. Z pośród ogólnej liczby 72 zatopionych statków zdołano dotychczas wydobyć tylko 4.

Obecnie jedna z firm okrętowych przedłożyła admiralicji angielskiej projekt kontraktu, zobowiązując się pod pewnemi warunkami finansowymi okręty zatopione wydobyć i doprowadzić je częściowo znów do stanu normalnego.

Prace przygotowawcze już zostały ukończone, mimo, że ze strony admiralicji angielskiej oświadczono, że kontrakt nie został jeszcze podpisany.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Kryzys w przemyśle metalowym.

Ostatnia podwyżka robocizny od 16 stycznia br. o 110 procent i cen węgla o 73 proc. na Górnym Śląsku, wytworzyła dla przemysłu metalowego bardzo trudną sytuację. Należy zaznaczyć, że przemysł żelazny Górnego Śląska pracuje głównie na eksport, musi więc być zdolnym do wytrzymania konkurencji zagranicznej. Niewielka zaś część produkcji pozostaje w kraju. Również do niekorzystnych czynników dla konjunktury przemysłu metalowego Górnego Śląska jest to, że koszt utrzymania robotnika na polskiej części Górnego Śląska jest wyższy niż po stronie niemieckiej. Należy jednak stwierdzić, że przesilenie kryzysu już nastąpiło, tak dzięki poprawie konjunktur węglowych jak i stabilizacji oraz pomyślnego przebiegu sanacji skarbowej.

Zaliczka przemysłu górniczo-hutniczego na podat. majątkowy.

Dobrowolne zaliczki na podatek majątkowy, uiszczone przez przemysł górniczo-hutniczy przedstawia się jak następuje: wielki przemysł górnośląski — 6 721 100 franków złot.; Huta Królewska i Laura — 490 600 fr. zł.; Grupa Hut Bankowych — 690 000 fr. zł.; Przemysł naftowy — 1 420 200 fr. złot.; Zakłady Sovey — 128 000 fr. złot.; Przemysł węglowy Dąbrowiecki i Krakowski — 1 517 000 fr. szw. Ogółem wniesiono w gotówce — 13 500 000 fr. Wekslami zaś wniesiono — 31 000 000 franków złotych. Stanowi to naogół (w gotówce i wekslami) około 25 — 33 procent całego podatku majątkowego.

Gęsi polskie do Danji.

Polska i Litwa eksportuje do Danji znaczne ilości gęsi bitych. Według danych statystycznych z Polski w roku bież. wywieziono do Danji przeszło 70 000 sztuk (część była z Litwy). Importem gęsi i kur do Danji trudnią się firmy prywatne w Kopenhadze.

Dokoła kryzysu przemysłowego.

Z Warszawy donoszą nam:

Zarówno komisja centralna związków zawodowych jak i robotnicze stronnictwa i zrzeszenia przemysłowców zajęte są sprawą kryzysu w przemyśle. A więc wobec możliwości poważnego zatargu w obu zagłębiach, delegacja górników i hutników (związku zawodowego) udała się do Minist. Przemysłu i Handlu i Spraw Wewn. Chodziło o niedoliczenie dodatku za styczeń. Ministerstwa obiecały swą interwencję. Grożą również zatargi i w przemyśle metalowym. Nieomal we wszystkich fabrykach metalowych w Warszawie przeprowadzono redukcję pracowników i dni pracy do 3-ch tygodni. Rozgoryczeni robotnicy rozpowszechniają opinję, że jest to celowa akcja pewnych sfer przemysłowych, przeciwdziałających akcji sanacyjnej p. ministra Grabskiego, wobec tego żądają interwencji rządu i ustawy zabezpieczającej przed bezrobociem. Szkodliwe to zdanie wśród robotników należałoby oczywiście zdementować przez miarodajne organy rządu. Nie lepiej przedstawia się sprawa w przemyśle papierniczym. Delegacje robotnicze w tym przemyśle stoją na realniejszym stanowisku i, rozumiejąc sytuację obecną częstokroć niezależną od jednej fabryki, wyrażają nadzieję, że doprowadzą do porozumienia bez ostrzejszych zatargów. Najgorzej przedstawia się sprawa w fabryce papieru „Jezierna" p. Natansona, przeciwko któremu robotnicy występują bardzo ostro.

Zniżka cen na żelazo.

Dnia 14 i 15 bm. p. minister przemysłu i handlu odbył konferencję z przedstawicielami hut w sprawie obniżenia cen za żelazo. Przemysłowcy zgodzili się z argumentami przytoczonymi przez p. ministra i obniżyli ceny żelaza od dnia 15 bm. o 10 procent. Ma to doniosłe znaczenie przy ustalającym się ogólnym spadku ceny.

Zapotrzebowanie robotników rolnych.

Zjednoczenie producentów rolnych w Toruniu zgłosiło do Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. zapotrzebowanie na rozpoczynający się wiosenny sezon robót rolnych 30 000 robotników sezonowych. W tym wypadku chodzi o robotników z b. Kongresówki.

Zagraniczne wycieczki młodzieży zostały wstrzymane.

Wobec tego, że obecny okres sanacji skarbu wymaga nadzwyczajnego wysiłku ze strony całego społeczeństwa Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wniosek nadzwyczajnego komisarza do spraw kredytu publicznego i oszczędności społecznej prof. Rybarskiego — zwrócił się do kuratorów okręgów szkolnych, aby polecili wstrzymanie organizowania wycieczek zagranicznych młodzieży, gdyż wycieczki te wymagają znacznych środków w walucie obcej i przyczniają się do pogorszenia naszego bilansu płatniczego.

Banknoty złotowe.

Komitet organizacyjny Banku Polskiego zarządził, aby banknoty złotowe, otrzymane z Paryża i Londynu jeszcze w roku 1919-tym i 1920-tym i przechowywane dotąd w magazynach bankowych, przy ulicy Nowogrodzkiej, były przewiezione do głównego specjalnie na ten cel przygotowanego skarbca P. K. K. P. Czynność ta została zakończona w zeszłym tygodniu, poczem natychmiast nastąpi jaknajściślejsze rozsortowanie i przeliczenie przyszłych naszych znaków pieniężnych. Zapas ten jest na najbliższy czas zupełnie wystarczający, gdyż stanowi 1347 skrzyń, zawierających 127 500 000 sztuk różnych banknotów na ogólną sumę 15 miljardów złotych.

ŚWIETNE ODBLASKI WIELKOMIEJSKIE.

Życie wielkomiejskie obchodzi również karnawał, tak samo jak życie towarzyskie, i również w zimie, gdyż samo życie wielkomiejskie, jego szalony ruch, poznać można najlepiej, gdy ulice są rzęsiście oświetlone sztucznem światłem.

Dopiero w mieniącem się różnobarwnem świetle, widać nastrój wielkomiejski udzielający się każdemu, chodzącemu po ulicach bądź załatwiającemu interesy lub spacerującemu dla swej przyjemności.

Uprzytamniając sobie później obraz życia wielkomiejskiego zauważyć można, że najlepiej utkwiły w pamięci te place, budynki i wystawy sklepowe, które były najjaśniej oświetlone

Jaśniejsze oświetlenie jednego miejsca niż innych, niezawsze połączone jest z większymi kosztami. Często zależy tylko od umiejętnego wykorzystania i rozdzielenia oświetlenia które zwiększa efekt jasności,

Prawie wszystkie arterje komunikacji, jak również wystawy lub warsztaty pracy, które wyróżniają się swym oświetleniem, zaopatrzone są w reflektory „Wiskott". Lustro „Wiskott" — jest to reflektor z warstwą jasno wypolerowanego materjału lustrzanego, nieprzyjmującego ciepła umożliwiający zebranie światła z żarówki „Nitra" i skierowania go w pożądanym kierunku.

Oprócz spotęgowanego przez lustro refleksu „Wiskott" odznacza się od innych odbłysków jeszcze tem że jest skonstruowany na zasadzie dokładnych, matematyczno-optycznych obliczeń i zezwala na wewnętrzne przestawianie lampy w różnych kierunkach, stosownie do potrzeby.

Odpowiednio do życzeń można przeto za pomocą reflektora „Wiskott" skierować światło na małą powierzchnię i otrzymać w ten sposób skonstruowany efekt, lub też przesuwając żarówkę rozrzucić promienie światła na większe płaszczyzny.

Reflektory „Wiskott" w połączeniu z żarówką „Osram-Nitra", dające wprost idealne oświetlenie dla najrozmaitszych celów, są do nabycia w najrozmaitszym skromniejszym lub wykwintniejszym wykonaniu.

Wartość franka złotego

według ustalenia ministerstwa skarbu

dnia 21 lutego	dnia 22 lutego
1.800.000 mkp.	1.800.000 mkp.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 21 2.

10-ta godzina przedpołudniem

Dolary Stanów Zjedn	9 150 9 240
Floreny holenderskie	3.420
Franki belgijskie	318
Franki francuskie	380
Franki szwajcarskie	1 590
Funty angielskie	39.550
Korony austryjackie	129
Korony czeskie	265
Liry włoskie	395
Korony norwejskie	
Korony duńskie	
Korony szwedzkie	
Dolary kanadyjskie	8.945
Pożyczka złota	
Bon złoty	
Miljonówka	
Pożyczka dolarowa	

Gdańsk, dnia 21 2.

Dolar	5,82
Marka polska	0,68
Przekazy na Warszawę	0,62

Poznańskie ceny na bydło z 20. 2. 24.

100 kg. żyw. wagi	Cena 15. 2.	Cena 20 2.
Bydło rog. I kl.	18[illegible] 000 000	178 000 000
„ „ II kl.	154 000 000	150 000 000
„ „ III kl.	120 0[illegible]0 000	114 000.000
Ciałęta I kl.	164 000 000	165,000.000
„ II kl.	146,000,000	150 0[illegible]0,000
„ III kl.	130 000 000	130.000.000
Świnie I kl.	205,000.000	194 000,000
„ II kl.	190.000 000	182.000.000
„ III kl.	170,000,000	166 000,000
Owce I kl.	—	140.000[illegible]00
„ II kl.	—	120.000.000
„ III. kl	—	100 000.000
Prosięta za parę 6—8 tyg.	35.000 000	—
Prosięta za parę 9 tyg.	1000.000	—

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Ludwik Łydko.

Baczność! Biały tydzień przedłużony do poniedziałku 25. bm. włącznie

Baczność! Biały tydzień przedłużony do poniedziałku 25. bm. włącznie

Przed uruchomieniem
dalszego piętra odebraliśmy nowe
wielkie transporty tanio zakupionych

płócien i innych artykułów

wobec tego przedłużamy „Biały Tydzień“ do poniedziałku“ d. 25. bm. włącznie.

Na wszystkie towary, wyłączając artykuły specjalnie zredukowane udzielamy nadal **10% rabatu!!**

Wielki napływ wszelkich nowości!!! Nadzwyczajna okazja zakupienia całkowitych wypraw ślubnych!!!

W. Korzeniewski T. A. Grudziądz

Rynek nr. 22/24. Telefon nr. 898.

Największy dom towarowy na Pomorzu.

Przedzierżawienie

reszty gruntów przy Tuszewskiej Grobli dawniej Mehrleina odbędzie się w **sobotę, dnia 23 bm.** o godzinie 2-ej po południu **w biurze przy ul. Młyńskiej z.** 9272

Hotel Szydzik i Kasyno

Plac 23-go Stycznia nr. 1 i ulica Toruńska nr. 8 wydaje
Dzisiaj w czwartek 21-go lutego poraz ostatni
kiszki z kapustą
oraz nogi wieprzowe
● ● ● ● **PĄCZKI** ● ● ● ●
Pierwszorz. orkiestra oraz humorystyczne kuplety
W Kasynie tańce kółek familijnych. [8064
Posatem polecam po solidnych cenach **smaczne obiady i kolacje.**
Szydzik, gospodarz.

Baczność!

W sobotę, dnia 23 lutego o godz 7½ w ocz. urządza **Ochotn. Straż Ogniowa Grudziądz** w hotelu pod Złotym Lwem

Wielką Maskaradę

na którą wszystkich przyjaciół i sympatyków swych jaknajuprzejmiej zaprasza. [8095

Kto chce mieć dach nad głową,
Niech popiera Straż Ogniową.

ZARZĄD.

Gospodarstwo

82 morgowe, w tem 20 mórg lasu, masywnie zabudowania, kompl. martwy i żywy inwentarz za równowartość 1500 dolarów blisko Grudziądza do sprzedania. — Pośrednictwo nie pożądane — Informacji (tylko poważnym reflektantom) udziela się Lipowa 44, III piętro lewo. [8066

Pożyczki

500-1000 dolarów

(równowartość w polskich markach)

poszukanie się za wysokim procentem.

Zgłoszenia do Głosu Pom. pod nr 8073

Baczność Rodacy!

Kupujcie fabrykaty polskie!

Kto towary zagraniczne kupuje, ten Polskę marnuje, ten ohydza markę polską, ten zabiera chleb robotnikom naszym.

Pamiętajcie o tem wszystkiem przy zakupach, zważajcie na pochodzenie towarów, a Polska nasza tak wielka i bogata, chwilowo zniszczona przez wojnę, wnet się podniesie.

Dlatego precz z fabrykatami zagranicznymi, o ile mamy fabrykaty własne. Między innymi precz z ołówkami Farbera, mamy (9310)

ołówki Majewskiego

lepsze i tańsze od zagranicznych.

Do nabycia u

Władysława Kulerskiego

w Grudziądzu Pańska nr. 19.

Tam do nabycia tani **papier konceptowy** materjały piśmienne, podręczniki wojskowe i szkolne, instrumenta muzyczne i przybory. Wykonuje się druki i pieczątki spiesznie i gustownie. — Bardzo proszę się przekonać — Tylko na Pańskiej nr 19.

Polecam po zniżonych cenach [8087

kosiarki do trawy
kosiarki do zboża
(także używane lecz dobrze utrzymane,)
młocarnie szerokie
młocarnie sztyftowe
centryfugi
(także używane, dobrze utrzymane,)
maszynki do masła
śrutowniki
(„Sexenia“ 18 ctr na godzinę itp.).

Reperacje

parowych kompletów młocarnianych, kosiarek i t. p. maszyn wykonuje się także i na miejscu fachowo i szybko po cenach przystępn. Uprasza się o wczesne zgłoszenia

L. Heyme, Grudziądz

Kwiatowa nr. 4. :—: Telefon nr. 205.

Restauracja Selck

8070 właśc.: **H. Breitzke**
Telefon 44. Szewska 16. Telefon 44.

Dzisiaj w czwartek 21 bm.

kiszki z kapustą
oraz nogi wieprzowe.



URZĘDNIK

chwali obcasy i zelówki gumowe „Berson“, bo one oszczędzają nerwy jego i jego otoczenia, a przytem są tańsze i trwalsze od skóry.

BERSON-KAUCZUK Centrala: Kraków, Straszewskiego 2
Skład fabryczny: Łódź, Dzielna 15.

Krawca

na pracę wojskową, tylko pierwszorz. siłę
poszukuje od zaraz
St. Szczodrowski
GRUDZIĄDZ, [illegible] ul. Lipowa 17.

Sprzedaże

Do sprzedania czerwona pluszowa [9248
kanapa
z obiciem. Kosarowa nr. 8. part. pr

Mechanizm do zegarka
9275] **stojącego**
tanio nasprzedaż
ul. Młyńska 4 II. [illegible]

Na post!!!

OLEJ

jadalny

w każdej ilości w beczkach do ca. 200 litr. oddaję po cenach konkurencyjnych. O szybkie zgłoszenia uprasza

Feliks Leśniewski,
TORUŃ,
ul. Szeroka nr. 41
Telefon nr. [illegible]

Z powodu wyjazdu do Brazylji sprzedaje 9213

gospodarstwo

21 morg cztery morgi łąki z wszelkim żywym i martwym inwentarzem. Cena cztery miljardy. **F. Jankowski**, Grudziądz, Bydgoska nr. 6, parter.

Kupno

Kupię krótki krzyżowy
fortepian

lub pianino w dobrym stanie, zapłata natychmiast w gotówce 9260
Krynicki,
ul. Ogrodowa 18, II p.

Kupię

mały dom z ogrodem lub ziemią w Grudziądzu lub na przedmieściu. Łask. oferty proszę składać w admin. Głosu Pom. pod Nr. 9277.

Posady

Elew

gospodarczy, syn ziemianina, poszukuje praktyki. Zgłoszenia do „Par“ Poznań, Fr Ratajczaka 8, pod 8,84.

Dzielna

BIURALISTKA

lub jako b. nauczycielka z pięknym charakterem pisma poszukuje od zaraz **posady**. Zgł. proszę przysyłać
St. Kozłowska
Główna p. Poznań
ul. Średnia 4 [9269

Poszukuję

SZYCIA

w dziale konfekcji damskiej. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 9250.

Zamienię [9246

3 pokoje

z wszelkim komfortem i małym ogródkiem na równowielkie lub większe w mieście. Hercfelda 6 p. II [illegible]

Poszukuje się stosown.

składu

wraz z mieszkaniem

dla zegarmistrza. w centrum miasta Grudziądza Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 9245

Poszukuję

mieszkania

6 pokoi z przynależytościami, elektryczne światło, balkon Ewtl. zamienię na także 4 pokojowe w śródmieściu. Warunki wedle ugody. Oferty do Eksp. Gł. Pom pod nr. 8096.

Dla starszego ucznia gimnazjum poszukuje się

skromnie umebl. pokoju

z kawą i obiadem.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się przesłać pod Nr. 80 4 do Głosu Pomorskiego.

Różne

Który

z panów posiedzicieli ziemskich z bliższej okolicy Grudziądza zechce dostarcz. Spółdziel prac. kol Konsum w Grudziądzu ul. Radzyńska 16 **artykuły pierwszej potrzeby** jak mleko, masło, jaja, twaróg, fasolę etc. O łask. oferty z podaniem ilości i warunków dostawy uprasza Zarząd.

Poszukuje się natychm. lekcji

języka polskiego

Zgłoszenia [9270
E., Zamkowa 2 I. p.